Nr 16. Kraków, Wtorek 12 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Austrya i Anglia.

Pierwszy okres przesilenia bałkańskiego skończył się z chwilą, kiedy po wymianie zdań między Wiedniem a Petersburgiem minister Izwolski oświadczył w Dumie, że Rosya nie mogąc prowadzić wojny z powodu Bośni, zgadza się na zaproponowany przez Austryę taki „modus procedendi“, aby mocarstwa traktatowe przedyskutowały sprawę aneksyi przed konferencyą.

Obecnie, od chwili ponownego nawiązania rokowań austryacko-tureckich, rozpoczął się drugi okres rzeczonego przesilenia, którego charakterystyczną cechą jest zaostrzenie się antagonizmu między Austryą a Anglią.

Wedle powszechnie w sferach dyplomacyi austryackiej i niemieckiej panującego przekonania, źródłem energii, którą w sprawie bośniackiej rozwinął rząd turecki, jest Anglia. Jej materyalne poparcie umożliwiło Turcyi przeprowadzenie tak skutecznej wojny ekonomicznej z Austryą. Wpływ angielski nad Bosforem sprawia, że dzisiaj, kiedy Austrya nie bez wielkiego zaparcia się posunęła się aż tak daleko, że proponuje Turcyi wysokie stosunkowo odszkodowanie pieniężne, nie mówiąc o szeregu innych, bardzo ważnych koncesyj ekonomicznych i politycznych, jest jeszcze ciągle rzeczą niepewną, czy Turcya okaże zbawienne dla pokoju europejskiego umiarkowanie, i czy uzna ofiarowane jej koncesye za dostateczne.

Zapowiedziana już na luty podróż angielskiej pary królewskiej do Konstantynopola i projektowana tam siedmiodniowa wizyta jej u sułtana wzmocnią jeszcze bardziej wpływ angielski w Turcyi, tak, że nie popadnie się w przesadę, twierdząc, iż Austrya, prowadząc rokowania z Turcyą, prowadzi je właściwie z Anglią.

Konjunktura polityczna, w której król Edward uznał za konieczne rozpoczęcie wielkiej polityki, zmierzającej do izolowania Niemiec, jest powszechnie znana i zrozumiana. Tu wystarczy powiedzieć, że polityka Anglii na Bałkanach, do której programu włączyła ona teraz zadanie odcięcia Austryi od morza Egejskiego, jest naturalną konsekwencyą tej konjunktury.

Kiedy zjazd w Rewlu i kilkakrotne wizyty króla Edwarda w Wiedniu nie odniosły pożądanego dla Anglii skutku, to jest nie skłoniły Austryi do rozluźnienia sojuszu z Niemcami, polityka angielska wysnuła z tego prosty wniosek, że chcąc skutecznie zwalczać Niemcy, musi ugodzić także w Austryę, związaną z niemi w sposób widocznie tak bardzo silny. Korzystając z przewrotu tureckiego, stanęła Anglia odrazu po stronie postępowych żywiołów tureckich, występując w charakterze orędowniczki i obrończyni Turcyi i państw bałkańskich przed naporem Austryi i Niemiec, które to oba państwa miały tę niezręczność, że niedość rychło oceniły znaczenie przewrotu tureckiego i wobec Młodoturków okazały wrogą obojętność, wowczas właśnie, kiedy im na poparciu z zewnątrz najwięcej zależało.

Błędy, udowodnione już dzisiaj przez przedwczesne ustąpienie z sandżaku, krótkowidztwo polityki austryackiej i niemieckiej na Bałkanach przyczyniło się ogromnie do wzmocnienia pozycyi Anglii, która je znakomicie wyzyskać potrafiła.

Dziś nieco po niewczasie dyplomacya austryacka rozpoczęła energicznie przeciwdziałać wpływom Anglii, inicyując odrazu bardzo silną kampanię przeciw Anglii w prasie wiedeńskiej. — Przed kilku dniami pojawił się w „Neue Freie Presse“ artykuł niewątpliwie przez br. Aerenthala inspirowany, a tak ostro występujący przeciw Anglii, że prasa europejska zwróciła na niego powszechną uwagę, jako na objaw bardzo znamienny. W artykule tym zarzucono wyraźnie Anglii knowania i intrygi na Bałkanach, przypisując im nawet ostatnie wystąpienie Milovanowicza w skupczynie.

„Times“ odpowiedział na artykuł ten drwiąco i lekceważąco, tak, jak na to zresztą zasługiwał z powodu swej ckliwej i czczej frazeologii, którą autor usiłował bardzo niezręcznie osłonić żądło dyplomatyczne, zbyt widoczne, aby je wogóle można było osłonić.

Po artykule tym nastąpiły inne tak, że dzisiaj między Anglią a Austryą toczy się zaciekła wojna na... artykuły dziennikarskie, zdaje się jedyna, jaka jest wogóle między temi dwoma państwami możliwą. I ta właśnie papierowość tej jedynie możliwej wojny sprawia, że Austrya obok szkód, jakie jej polityka angielska wyrządza i jeszcze wyrządzić może na Bałkanach, odnosi z niej równocześnie korzyść, ponieważ ta sama polityka wzmacnia bardzo wierność sojuszniczą Niemiec.

Założenie polityki angielskiej w Europie opiera się dzisiaj na aksyomacie, że Niemcy powinny być izolowane. Anglia w dążeniu do tego celu walcząc z Austryą, walczy właściwie z Niemcami, które w razie, gdyby latające między Wiedniem a Londynem bomby papierowe, miały zamienić się w pociski bardziej ciężkie i niebezpieczne, pierwsze znalazły by się na linii strzałów angielskich. Bez blokady Hamburga, blokada Tryestu nie miałaby dla Anglii zbyt wielkiego skutku, a więc i sensu. Fakt ten uświadamiają sobie w Wiedniu bardzo jasno, rozumiejąc doskonale, że im energiczniejszą będzie antiaustryacka polityka Anglii tem usilniej o utrzymanie sojuszu z Austryą muszą się starać Niemcy.

„Zeit“ wiedeńska napisała nawet wyraźnie, że niezmordowana polityka Anglii zwraca się nie przeciw Austryi, ale przeciw Niemcom, że więc gdyby Niemcy zawiodły Austryę, to jutro same będą izolowane.

Ta realna kombinacya w grę wchodzących interesów stanowi też najlepszą gwarancyę wierności sojuszowej Niemiec wobec Austryi, której polityka angielska może wprawdzie wyrządzić wiele nieprzyjemności i szkód, ale nie jest w stanie narazić jej na katastrofę wojny na kilku frontach. Możliwość tej katastrofy przygotowuje Anglia wyłącznie dla Niemiec.

Listy warszawskie.

Warszawa, 8 stycznia.

(Nowy rok. — Kabarety. — „Momus“. — Kotarbiński dyrektorem. — Dorobek Kamińskiego. — Gospodarka teatrów rządowych. — Konkurs dramatyczny. — Konstytucyjne „niczewo“ i „plewat“. — 38 milionów rubli z Królestwa.)

Nowy rok rozpoczęła Warszawa pod znakiem spotęgowanego kabaretu, który na ten „przełomowy wieczór urządzili po wspólnej wieczerzy artyści wszystkich teatrów w salach redutowych a równocześnie rozpoczął tegoż wieczora swe życie t. z. kabaret literacki „Momus“, założony a raczej złożony, przez przybyłego tu od Was niedawno p. Schiffmana.

Jest to przedsiębiorstwo nie z ducha a z interesu poczęte, a gruntowane sumptem restauracyi dawniej Stempkowskiego, dziś noszącej nazwę „Oazy“. Restauracya też głównie zyskała przez ten kabaret nowe poparcie w konkurencyi zabójczej z innemi restauracyami, a raczej kabaretami, gdzie, jak n. p. w restauracyi „Savoy“, nie brak na scence nawet dawnego artysty teatru lwowskiego, później śpiewaka i reżysera opery w Lublanie, ostatnio współdyrektora teatru lubelskiego, p. Kratochwila, — tak dalece ogarnął tu wszystko i wszystkich szał kabaretowy.

Lecz wracam do „Momusa“, ze względu na jego t. z. charakter literacki. Nazwać go muszę poronionym w formie trawestacyi Waszego „Zielonego balonika“ lub Salisowego niegdyś „Chat noiru“ w Paryżu. Generalny zarzut dotyczy braku stylu i charakteru. Nie masz go bowiem ani w samej sali, renesansowo-biało-złoconej z lustrzanemi ścianami, bronzowymi jaskrawymi świecznikami, ani na scence. Na ścianach pozawieszano wprawdzie ośm, w ramki oprawnych karykatur artystycznych Rzecznika-Rzeckiego, ale to ginie w sali i przedrzeźnia wprost usiłowania organizatorów.

Najważniejsza, że kabaretowi temu niedostaje tego, co go w Paryżu zrodziło, to jest „piosnki“ miejscowej, „chançon“, która wcale nie leży w charakterze Warszawy, mało muzykalnej i umuzykalnionej tam, gdzie piosnka się rodzi, t. j. w warstwach ludowych. — Popisują się zatem w „Momusie“ niby „literaci“, recte aferzyści, rekrutujący się z aktorów tak samo, jak z przygodnych wolontaryuszów, poczuwających się na siłach, jakoteż z zaproszonych „ad hoc“ prawdziwych literatów, jak Gorczyński lub Kawecki. Są tu w szeregu innych karykatury ex-dyrektora Zalewskiego, ex-dyrektora Reichmana, są próby piosenek Lubelskiego, są mimiczne popisy, są też i dwie „kobiety“ (niemożliwe), a najsilniejszym dotąd był wieczór z parodyami krytyk dramatycznych Rabskiego, Lerentowicza, Grabowskiego „ex re“ „Wyzwania“ Gorczyńskiego, przyczem nie żałowano im ostrej nawet chłosty satyry. Numer ten jednak usunięto następnie z programu gwoli nie narażania się na „gniew i zemstę bogów“ przez cofnięcie reklamowych wzmianek w dziennikach. Występujący stale pobierają od 100—200 rubli na miesiąc, przygodni osobne honorarya, a całość imprezy, obliczona na 2.500 rubli miesięcznie odrzucić ma kilkaset rubli czystego zysku p. Schifmanowi. Najgorsze to, że publiczność „par excellence“ restauracyjna, a więc przeciętnie burżuazyjno-kołtuniarska, nie jest podatna do wytworzenia koniecznego kontaktu ze sceną, co zmusi tę ostatnią w konsekwencyi do obniżania poziomu i tak już nie bardzo artystycznego aż do miary konkurencyjnej z innemi...restauracyami

Ale kiedy „Zalewskiego“ pokazuje się tam, jakby w gabinecie figur woskowych, wyłania się już z niekończącego się u nas chaosu teatralnego postać jego następcy na stanowisku dyrektora komedyi i dramatu.

Będzie nim wkrótce mianowany p. Józef Kotarbiński.

Wybór ten uważać należy wśród tutejszych stosunków i rozbudzonych tylu na to stanowisko apetytów jako zupełnie odpowiedni na pewien okres przejściowy. Literat-artysta i rutynowany w jednej osobie dyrektor daje pełną rękojmię jakiegoś bardziej artystycznego repertoaru, którego nie stworzył Zalewski, nie usiłował dać Kamiński, stanowczo przeceniony na punkcie samodzielnego kierownictwa artystycznego teatrem, do czego brak mu przygotowania literackiego i samodzielności sądu. A mógł się na niego zdobyć podług dawnego krakowskiego repertuaru tylu sztuk, jak „Wesele“, „Sędziowie“, „Dziady“, Betleem“, „Cyd“ i t. p., granych w Łodzi, Wilnie, ba nawet w Płocku lub Sosnowcu. Zawodu w tym kierunku nie powetował Kamiński również na punkcie reżyseryi, która ponad linię poprawności nie wzniosła się. Usiłował z większem może powodzeniem wprowadzić karność w rozluźnione szeregi artystów. Czy jednak zdobycz ta będzie trwałą, szczerze wątpić należy, wobec wybujałych oligarchów naszej sceny, którzy wypraktykowanym systemem indywidualności zwyciężyli nie takich jak Kamiński reformatorów kosztem „dobra sztuki, prowadząc oportunistyczną politykę rodzinną.

Wprawdzie Kamiński pozostaje jeszcze nadal w charakterze reżysera głównego. pod kierownictwem Kotarbińskiego, nie mniej jednak tylko do ukończenia kontraktu, t. j. do jesieni, a usunąłby się wcześniej, gdyby nie duże stosunkowo „penale“. Czuje się bowiem zniechęconym do dalszej walki na dwa fronty, t. j. wobec aktorów i prasy, która, co prawda, nie oszczędzała go, szczególnie od chwili, gdy posądziła go o niechęć przyjęcia doradcy literackiego.

A jaki łączył się z tym wyborem kłopot, dość powiedzieć, że w dyrekcyi noszono się z zamiarem wezwania na to stanowisko p. Adamaa Siedleckiego z Krakowa, w obawie, iż wybór jednego z pośród miejscowych literatów nie tylko nie pomoże sprawie, a przeciwnie jej zaszkodzi, wywołując niechęć u innych. I oto takie przyczynki, dlaczego wybór Kotarbińskiego uważać należy za najtrafniejszy w naszych mało artystycznych warunkach.

To też teatr choruje u nas stale na brak szerszej teatralnej publiczności, której sobie nie umie wyrobić. I nie sądźcie jego powodzenia z przesadnych, słodko-ckliwych „wzmianek“ po kurjerkach, pisanych przeważnie po dyktandzie samych kierowników pojedynczych działów teatralnych z Śliwińskim na czele. Faktem jest, że dochody kasowe obecne w porównaniu z rokiem przeszłym są zupełnie te same, jeśli nawet nie mniejsze, czyli, że frekwencya publiczności wcale nie rośnie — w przeciwieństwie do takiej n. p. Łodzi, gdzie się dwakroć zwiększyła, dzięki pierwszorzędnemu repertuarowi Zelwerowicza (Wesele, Dziady, Cyd, Irydjon) i gdzie samo Wesele przeszło 25 razy zapełniło salę.

Polepszyła się tylko gospodarka teatrów rządowych, dzięki wpływowi 250.000 rs., jako funduszu przeznaczonego swego czasu na budowę teatru ludowego; funduszem tym pokryło znaczną część zaległości, zaś wpływami obraca się teraz tak ekonomicznie, że kasa teatralna rozporządza stale 30—40 000 rs. gotówki.

Ten lepszy stan rzeczy zawdzięcza się bądź co bądź nowomianowanemu prezesowi teatrów p. Małyszewowi, który prowadząc od lipca rządy dokonał wiele wziąwszy się do rzeczy z pewnem pojęciem i poczuciem odpowiedzialności gospodarczej a nawet wobec „sztuki polskiej“, które to wyrazy powtórzył świeżo podczas Sylwestrowej wieczornicy w polskiem swem przemówieniu. Oczywiście, jak za wszystko u nas, trudno ręczyć za jego w tym kierunku wytrzymałość, zależną bądź co bądź bezpośrednio od Zamku, recte Skałonów, którzy z tą samą zimną krwią i temsamem przecież piórem podpisują wyroki śmierci, jak i ogłoszony polski konkurs dramatyczny teatrów warszawskich. O tym ostatnim jakoś ucichło o tyle, że dawno zapowiedziane przywołanie członków „jury“, a tem samem i ułożenie warunków konkursu daje na siebie już kilka miesięcy napróżno czekać.

Zapisuję wreszcie spostrzeżenie i wrażenie osobiste, godne zapamiętania. W kabarecie restauracyi „Renaissanse“ powtarza co wieczór cała sala a więc i publiczność polska „refrain“ rosyjskiej pieśni spiewanej po rosyjsku przez Plewinskaju w słowach „niczewo“ a potem znowu „plewat“.

Powtarza bez zarumienienia ni protestu choćby z jednych ust!

— Wot kanstitucja! — krzyknął — słysząc to jakiś podchmielony oficer.

Istotnie jedyny to dorobek jawny konstytucyi lecz doprawdy bardziej bolesny niż tych 38 milionów rs. czystego zysku, jakie wniosło Królestwo Polskie do skarbu państwa rosyjskiego za rok 1907!

Grot.

Z krainy kataklizmów.

(Dzielny urzędnik pocztowy. — Arystokracya i lud wobec katastrofy. — „Panowie-capeddi“. — Kwestya budowlana. — Nieszczęśliwy ojciec. — Los ks. Jabłońskiego.)

Wobec tego, że skutkiem trzęsienia ziemi okolice, dotknięte katastrofą, zostały odcięte prawie zupełnie od świata, gdyż linie telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone, nikt, nawet rząd włoski, nie mógł otrzymać natychmiast wiadomości. A jednak mimo to władze rządowe w Rzymie otrzymały, jak się obecnie okazuje, pierwszą wiadomość o zburzeniu Messyny już w kilka godzin po katastrofie, a wiadomość ta nadeszła nie do ministerstwa marynarki, jak pierwotnie twierdzono, ale do ministerstwa poczt. Zawdzięczać to należy wedle opowiadania jednego z wyższych urzędników tego ministerstwa, pewnemu urzędnikowi ambulansu pocztowego, który kursował pomiędzy Messyną a Syrakuzami.

W nocy krytycznej urzędnik ten był wolny od służby i nocował w Messynie. Gdy nastąpiło silne wstrząśnienie, zachował tyle przytomności umysłu i zimnej krwi, że stanął pod futryną drzwi i tak przetrwał cało najniebezpieczniejsze chwile. Czekał od godziny pół do szóstej do godziny pół do siódmej, a gdy nastąpił pewien spokój, opuścił swoją kryjówkę i dostał się na ulicę schodami, które na pół runęły. Narzuciwszy płaszcz na głowę dla ochrony przed padającemi kamieniami, dostał się przez ogromne zwały gruzów nad brzeg morski. Stamtąd biegiem dostał się na dworzec kolejowy, który jednakże był zniszczony, a nie znalazłszy żadnego pociągu, puścił się dalej wzdłuż toru kolejowego aż do Scaletty, gdzie nadał nagłą depeszę do dyrekcyi poczt w Syrakuzach. Stąd odeszła natychmiast depesza do ministra poczt, który o katastrofie zawiadomił ministra spraw wewnętrznych. Niestety, w Rzymie sądzono z początku, że straszna wieść jest przesadnym płodem wyobraźni południowo-włoskiej, a gdy później stwierdzono ogrom katastrofy, rząd ukrywał ją z początku i podawał wiadomości po kawałku, obawiając się, ażeby nie powstały w Neapolu, Rzymie i Palermie zaburzenia pomiędzy licznymi Messyńczykami i Kalabryjczykami.

Zajmujący szczegół zachowania się arystokracyi i plutokracyi, a niezamożnych sfer ludności w Sycylii, podczas katastrofy, podaje korespondent „Frankfurter Zeitung“. „Chodząc po ulicach i lokalach publicznych — pisze ów korespondent — widziałem panie, które w towarzystwie panów zbierały składki na ofiary katastrofy. Jak fatalnie odbijało się na tem tle zachowanie tak zwanych „signori“. Już przy innej sposobności pisałem o niespołecznem zachowaniu się „panów capeddi“ (kapeluszowych), którzy swoje luksusowe kluby umieszczają na parterze poza olbrzymiemi oknami. Wieczorem, przy jasnem oświetleniu widać przez okna, jak ci panowie bawią się pośród wyszukanego zbytku. Jeżeli zaś teraz, podczas takiego nieszczęścia, rozpierają się w fotelach ze swoją nadętą wielkością, to jest to policzkiem dla ludzkości. Nad Menem lub Renem ludność demokratyczna jużby ich nauczyła rozumu“.

A oto odmienny obrazek. Na stacyę Centuripo przybywa ogromny pociąg z wygodniałymi wychodźcami. Ma ich być około 5.000. Na stacyi czeka zgromadzony lud. Skąd przybył? Naokoło nie widać żadnej wsi, ani miasteczka. „Oto serce Sycylii. Chłopi są litościwi“ — woła ktoś w wagonie. Zjawiają się członkowie komitetu z czerwonemi przepaskami na ramionach, ażeby kierować akcyą rozdawnictwa żywności. Chłopi i małomieszczanie znoszą olbrzymie kosze chleba, kubły z wodą do picia, flaszki z winem i likierami. Przynieśli to wszystko w darze dla dotkniętych katastrofą. I począwszy od Centuripo na każdej stacyi lud okoliczny przybywał ze środkami żywności, oddając je bezpłatnie. Jakże te „niższe“ sfery wzniosły się wysoko nad owych „signori“

Prasa włoska przytacza obecnie orzeczenia techników, stwierdzające, że rozmiary katastrofy byłyby znacznie mniejsze, gdyby sposób budowania domów był zastosowany do terenu, podlegającego wstrząśnieniom, a materyał więcej solidny. „O Kalabryi — mówił pewien wybitny technik — nie ma co wspominać. Tam po miasteczkach domy są budowane z kamieni polnych i błota. Są to prawdziwe pułapki. Ale i w Messynie budowano lekkomyślnie, a szalenie obchodzono się z dźwigarami żelaznemi.

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

44 (Ciąg dalszy.)

Głównie cisnęli się pod wielką karczmą, stojącą naprzeciw kancelaryi w kępie drzew, jakoby w tym gaju cienistym, tam się najskwapniej ciżbiąc, bo, chociaż chłodnawy wiater niezgorzej kolebał polami, jaże się rozdzwoniły dojrzewającymi kłosami, spieka jednak podnosiła się okruteczna, i tak dogrzewało, że już niejeden ledwie zipał i w piwie szedł szukać ochłody. Bez to i karczma była przepełniona, i pod drzewami stali kupami, gwarząc z cicha i deliberując nad ową .nowiną, wraz też dając pilne baczenie na kancelaryę i na pisarzowe mieszkanie po drugiej stronie domu, kaj rwetes i krętanina były coraz większe.

Od czasu do czasu pisarzowa wytykała oknem spaśną gębę i krzyczała:

— Śpiesz się, Magdo! Ażebyś kulasy połamała, tłumoku jeden!

Dziewka przelatywała co trochę przez pokoje, jaże dudniało i brzęczały szyby, jakieś dziecko jęło się wydzierać wniebogłosy, kajś za domem gdakały wystraszone kury, a zaziajany stójka jął ganiać kurczątka, rozpierzchające się po zbożach i drodze.

— Widzi mi się, co będą ugaszczali naczelnika — rzekł któryś.

— Pono wczoraj pisarz przywiózł cały półkoszek napitków.

— Schlają się, jak łoni.

— A bo to nie mogą, mało to im naród składa podatków, a przeciech nikto im na ręce nie patrzy — wyrzekł Mateusz, ale ktosik zakrzyczał:

— Cichojta, strażniki ano przyszły.

— Jak wilki, się włóczą, że ni pomiarkować, kiedy i którędy.

Przycichli jednak trwożnie, gdyż strażnicy zasiedli pod kancelaryą, otoczeni przez kupę ludzi, między którymi był wójt, młynarz, a nieco zdała kręcił się kowal, pilnie nasłuchujący.

— Młynarz się łasi, kieby ten głodny pies!

— Bo kogo się boja, ten mu najmilejszy!

— Kiej są strażniki, to naczelnika ino patrzeć! — zawołał Grzela, wójtów brat, i odszedł na stronę, kaj stał Antek, Mateusz, Kłąb i Stacho Płoszka, poredziwszy ze sobą, rozeszli się między ludzi, prawiąc im cosik a przekładając tak coś ważnego, że słuchali w wielkiej cichości, tylko niekiedy co tam ktoś westchnął, podrapał się frasobliwie albo strzygnął ślepiami ku strażnikom, kupiąc się zarazem coraz ciaśniej.

Antek, wsparty plecami o węgieł karczmy, gadał krótko, mocno i jakoby przykazująco, zaś w drugiej kupie pod drzewami Mateusz prawił z takiemi przekpinkami, jaże ośmiał się nie jeden, a w trzeciej gromadzie przy smętarzu, Grzela przemawiał długo i tak mądrze, jakoby z otwartej książki czytał, że ciężko było wyrozumieć.

A wszyscy trzej przyniewalali do jednego: aby nie słuchać naczelnika ni tych, które z urzędami zawdy trzymają, i szkoły nie uchwalać.

Naród przysłuchiwał się w skupieniu i rozważał, kolebiąc się to w tę, to w drugą stronę, właśnie jako ten bór, kiej zamietliwy wiater powieje.

Nikto głosu nie zabierał, kiwali jeno przytakująco głowami, gdyż najgłupszy rozumiał, że z nowej szkoły tyla jeno będzie pociechy, co każą na nią płacić nowe podatki, a do tego nikomu się nie śpieszyło.

Niepokój jednak ogarniał gromadę, przestępowali z nogi na nogę, jęli chrząkać, a pokasływać, niejeden skrobiąc się po głowie, a nikt jeszcze nie wiedział, co począć. Prawda, mądrze prawił Grzela, prosto do serca trafiał Antek, ale i strach było się przeciwić naczelnikowi, a zadzierać z urzędami. Jeden oglądał się na drugiego, każden się głowił z osobna, zaś wszystkie obzierali się na bogatszych, ale młynarz i co najpiersi z drugich wsi trzymali się jakoś na uboczu, stojąc jakby z rozmysłem na oczach strażników i pisarza.

Podszedł do nich Antek z przełożeniem, ale młynarz odburknął:

— Kto ma rozum, ten sam wie, jak ma głosować — i odwrócił się do kowala, któren przyświarczał wszystkim, ale kręcił się niespokojnie między gromadą, przewąchując, co się święci, a do pisarza zachodził, z młynarzem pogadywał, Grzelę częstował tytuniem i tak się taił ze swoimi zamysłami, że do końca nie było wiadomo, za kim trzyma.

Ale większość już się skłaniała głosować przeciw szkole, rozsypali się po placu i. nie bacząc na przedpołudniowy skwar, poredzali coraz gwarniej i hardziej, gdy pisarz zawołał przez okno:

— A pójdźno tu który!

Nikt się jednak nie poruszył, jakby nie dosłyszeli.

— Niechno który skoczy do dworu po ryby, mieli jeszcze rano przysłać, a jakoś nie przysyłają! Tylko prędzej — grzmiał rozkazująco.

— Nie przyszlim tu na posługi — ozwał się jakiś hardy głos.

— Niech sam leci, żal mu przetrząsnąć kałduna — zaśmiał się któryś, że to pisarz miał brzucho, kiej bęben.

Pisarz jeno zaklął, a po chwili wyszedł wójt od podwórza, przebrał się za karczmę i pognał tyłami wsi ku dworowi.

— Dzieci pani pisarzowej przewinął i obtarł, to się ździebko przewietrzy.

— Juści pani pisarzowa nie lubi takich fetorów na pokojach.

— Pokrótce, to i porcenele wynosić mu każą — przekpiwali.

— Hale, że to dziedzica jeszcze nie widać— dziwował się któryś, ale na to rzekł kowal z chytrym pośmiechem:

— Nie głupi się pokazywać!

Spojrzeli na niego pytająco.

— Juści, kto mu każe zadzierać z naczelnikiem, a przecież za szkołą głosować nie będzie, małoby to musiał płacić za nią! Mądrala!

— Ale ty, Michał, z nami trzymasz, co? — przytarł go natarczywie Mateusz.

Kowal skręcił się, kiej przydeptana glista i, odmruknąwszy cosik, jął się przeciskać do młynarza, któren przystąpił do chłopów i mówił do starego Płoszki, ale tak głośno, by i drugie słyszały:

— A ja wam radzę, głosujcie, jak chcą urzędy. Szkoła potrzebna i, żeby była najgorsza, to będzie lepsza od żadnej. A o jakiej zamyślacie, nie dadzą. Nie zechcecie uchwalić, to i bez waszego przyzwoleństwa postawią.

— Jak nie damy pieniędzy, to za cóż postawią — ozwał się któryś z kupy.

— Głupiś! Sami wezmą, a nie dasz z dobrej woli, to ci ostatnią krowę sprzedadzą, i jeszcze do kozy pójdzież za opór! Rozumiesz! To nie z dziedzicem sprawa — zwrócił się do Lipczaków — z naczelnikiem niema żartów. Mówię wam, róbcie, co każą, dziękujcie Bogu, że nie jest gorzej.

Przytwierdzali mu tak samo myślące, zaś stary Płoszka po długiem rozważaniu wyrzekł niespodzianie:

— Prawdę mówicie, a Rocho naród zbałamucił i do zguby popycha.

A na to wystąpił jakiś gospodarz z Przyłęka i powiedział głośno:

— Bo Rocho z panami trzyma i la tego podjudza przeciw urzędom!

Zakrzyczeli go ze wszystkich stron, ale chłop się nie ulęknął i, skoro się jeno przyciszyło, znowuj głos podniósł. (C. d. n.)

Niektóre koszary zbudowano ze złego wprost materyału". Obecnie rząd postanowił wydać przepisy o budowaniu domów w okolicach, podległych trzęsieniu ziemi, chodzi tylko o to, ażeby po pierwszym wybuchu energii nie nastąpił powrót do dawnej gospodarki.

Dzienniki ciągle jeszcze przepełnione są wstrząsającemi szczegółami strasznej katastrofy. Jakie tam rozgrywały się sceny, świadczy dla przykładu następujący epizod: Major Deire z Catanzaro miał trzy córeczki w instytucie wychowawczym, w zburzonem dziś mieście Bagnara. Dziewczynki spędziły święta u dziadostwa w Reggio, gdzie też zginęły pod gruzami. Ojciec sam udał się do Reggio i własnemi rękami odkopał zmienione do niepoznania ciała córek. Daremnie poszukiwał trumny, znalazł wreszcie skrzynki od pomarańcz i w tych złożył zwłoki, które przy pomocy wieśniaka jakiegoś przewiózł na cmentarz; lecz grabarz i ksiądz zginęli. I oto ojciec bierze rydel i sam kopie grób, żegna się z drogiemi zwłokami i składa je do grobu. Powróciwszy do pułku, znajduje żonę, która utraciła zmysły. Koledzy pułkowi nie poznali go, osiwiał bowiem zupełnie.

Czy są ofiary polskiej narodowości? Dotąd nie wiadomo. „Kuryer Warszawski" przynosi wiadomość o pierwszym Polaku i Warszawianinie, zamieszkującym stale Messynę, co do którego życia i zdrowia rodzina w Warszawie nie otrzymała dotychczas od fatalnej daty 28 grudnia żadnej wiadomości. Jest to ojciec Syktus Jabłoński, zakonnik, kamiljanin, liczący lat 30, przebywający stale w jednym ze szpitali messyńskich przy klasztorze św. Kamila de Lellis.

Ojciec Jabłoński, urodzony w Warszawie, syn p. Walentego Jabłońskiego i Serafiny z Pruskich, zamieszkałych obecnie w Radzyminie, od 13-go roku życia przebywał za granicą, postanowiwszy poświęcić się stanowi kapłańskiemu. Dnia 18 czerwca 1905 roku wyświęcony na kapłana Weronie w klasztorze św. Juliana, O. Syktus Jabłoński osiadł najpierw w Ferrarze, a potem w Messynie w klasztorze przy via Felice Bisazza Nr. 1.

Szwagier i siostra otrzymali od brata-kapłana ostatni list z życzeniami świątecznemi, datowany dnia 20 grudnia r. z. Pomimo 17-letniego przebywania na obczyźnie ks. Jabłoński doskonale włada językiem ojczystym.

Rokowania Austryi z Turcyą.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol, 12 stycznia.

Do wczoraj późnego wieczora, ambasador austryacki. hr. Pallavicini nie otrzymał odpowiedzi od rządu tureckiego.

Gdy hr. Palavicini w sobotę wręczył wielkiemu wezyrowi propozycye Austro-Węgier, tenże wyraził podziękowanie za objawioną chęć do ustępstw, zapewniając ambasadora, że o powziętej uchwale Rady ministrów zawiadomi go osobiście w poniedziałek popołudniu. Wielki wezyr prosił także hr. Pallaviciniego, aby go na wypadek nieotrzymania w poniedziałek odpowiedzi, odwiedził osobiście we wtorek.

Ponieważ wielki wezyr, Kiamil pasza do wczoraj późnego wieczora nie przybył, prawdopodobnem jest, że hr. Pallavicini dziś popołudniu uda się do wielkiego wezyra po odpowiedź.

Przypuszczają powszechnie, że porozumienie między Austryą a Turcyą przyjdzie do skutku.

Słychać także, że ambasadorowie angielski i rosyjski otrzymali polecenie interweniowania na korzyść austro-tureckiego porozumienia. Rosya stawiała tylko za warunek, że Austro-Węgry udzielą Bośni i Hercegowinie autonomii.

Budapeszt 12 stycznia.

Odszkodowanie jakie ma być zapłacone Turcyi wywołuje już teraz bardzo żywą dyskusyę w prasie, co do rozdziału tej kwoty między Austryę i Węgry. Dzienniki węgierskie są tylko za rozdziałem tej sumy podług klucza kwotowego. Niektórzy są jednak wogóle przeciw odszkodowaniu i zapowiadają trudności dla rządu przy parlamentarnem traktowaniu tej sprawy. Dzienniki proponują, aby sumę odszkodowania wypłacić po części ze wspólnych aktywów, w części zaś z pożyczki, którą ma pokryć tylko Bośnia i Hercegowina.

Berlin 12 stycznia.

Prasa tutejsza przyjmuje propozycye Austryi bardzo korzystnie i radzi Turcyi przyjąć je.

„Voss. Ztg" twierdzi, że byłoby największym błędem politycznym ze strony Turcyi gdyby Młodoturcy tych propozycyi nie przyjęli.

Dziennik wykazuje korzyści jakie odniesie Turcya w zamian za zrzeczenie się praw, które nie miały dla Turcyi większego znaczenia.

Londyn 12 stycznia.

Powszechną zwraca uwagę wstępny artykuł „Pall-Mal-Gazette" napisany w bardzo ostrym tonie, zwrócony przeciw Austryi i przeciw załatwieniu sprawy bałkańskiej przez porozumienie Austryi z Turcyą.

Gdyby nawet — pisze dziennik — między Austryą a Turcyą przyszło do porozumienia, to sprawa nie będzie jeszcze załatwiona, gdyż powstanie pytanie: co otrzyma Serbia i Czarnogóra i co wogóle ma się zrobić dla Słowian Bośni i Hercegowiny. — Nie należy sprawy bośniackiej załatwiać bez zagwarantowania praw Słowian bałkańskich.

Jeżeliby to się jednak stało, to nikt nie może gwarantować, że Serbia nie chwyci za broń, aby sytuacyę na nowo zaostrzyć.

Pismo żąda dalej, aby Austrya uzupełniła swą ofertę odszkodowaniem dla Słowian bałkańskich, inaczej pokojowe załatwienie przesilenia nie może być zapewnione. W podobnym duchu przemawia także jakiś rzekomy dyplomata bałkański w drugim artykule tego pisma, zarzucając Austryi, że zawarła tajną konwencyę z Bułgaryą, która jest groźną dla Turcyi i Serbii.

Rzym, 12 stycznia.

„Giornale de Italia" żąda, aby oprócz zaspokojenia życzeń Turcyi przez Austryę, zaspokojono także życzenia Serbii i Czarnogóry przed zebraniem się konferencyi.

Belgrad, 12 stycznia.

W prasie tutejszej omawiają żywo propozycye Austro Węgier, przedstawione Turcyi, i możliwość porozumienia. Propozycye te wywołały bardzo niekorzystne wrażenie.

Dziennik „Politika" ostrzega Turcyę przed przyjęciem tych propozycyj. Inne dzienniki nazywają propozycye Austryi kapitulacyą przed Turcyą i ostrzegają Młodoturków, aby nie wdawali się w taki niegodny handel z Austryą.

Reorganizacya kolei państwowych.

Z Wiednia donoszą:

W doniosłej sprawie reorganizacyi kolei państwowych w Austryi prace wstępne są w pełnym toku, chociaż nie rychło się jeszcze ukończą. Pierwsza część tych prac pojawiła się jako referat w druku i zajmuje się pytaniem, w jaki sposób możnaby ministerstwo kolei i dyrekcye kolejowe uwolnić od podwójnej pracy, którą obecnie dwa te urzędy bardzo często podejmują w jednej i tej samej kwestyi. Podniósł to przed kilku tygodniami poseł Stwiertnia w rozmowie z korespondentem „Nowej Reformy". Nie chodzi tu o przydzielenie pewnych agend dyrekcyom, ale o rzeczywiste oszczędzenie trudu i czasu przez uniknięcie podwójnej roboty.

Najbliższą akcyą będzie ulepszenie służby komercyalnej, która jest obecnie powolna i ciężka. Główną przyczyną tego jest zbyt ograniczona kompetencya biura taryfowego, które we wszystkiem prawie musi się odwoływać do ministerstwa kolei. Obok przyznania większej kompetencyi temu biuru, ma być w niem zaprowadzone, zwłaszcza co do korespondencyi, urzędowanie na wzór kupiecki. Obie akcye, to jest zwolnienie ministerstwa i dyrekcyj kolejowych od pewnych agend, tudzież uproszczenie biegu spraw, mają już w najbliższym czasie być zrealizowane.

Później przyjdzie kolej na usunięcie biurokratycznych nawyczek na kolejach państwowych. Dyrekcye, posiadające odpowiednie siły o kupieckim poglądzie na rzeczy, powierzą tym siłom przeprowadzenie wewnętrznej reorganizacyi, inne dyrekcye otrzymają do tego celu osobne siły. Po tych częściowych akcyach zostanie przeprowadzone wielkie dzieło ogólnej reorganizacyi.

Praca około tego dzieła uczyniła znaczne postępy przy pomocy fachowych sił technicznych i finansowych. Istnieje także zamiar wysłania delegatów za granicę dla zapoznania się z tamtejszemi urządzeniami kolejowemi. Niestety z zawiłego komunikatu, ogłoszonego w dziennikach wiedeńskich, przebija widoczna tendencya zatrzymania i na przyszłość osławionego centralizmu, tak zgubnego dla kolejnictwa. Sprawy tej nie powinni spuścić z oka nasi posłowie.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Na ofiary katastrofy we Włoszech złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy":

Sabina Jaworzyńska 7 K 40 h., Salomon Stein 2 K, personal kawiarni „Eldorado" 6 K, A. Wernitz zebrane na listę składkową od gości w pensyonacie „Liliana" w Zakopanem 10 K 40 h.

Wręczenie dyplomu. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wręczeniu przez deputacyę Rady m. prof. drowi Maciejowi Jakubowskiemu, dyplomu honorowego obywatela m. Krakowa, zaznaczyć należy że wręczenie to miało charakter podniosły i uroczysty. Do zasłużonego filantropa i uczonego przemówił prezydent miasta dr J. Leo, na co odpowiedział dr Jakubowski, iż z otrzymanych wyrazów uznania swej działalności najwięcej ceni wysokie i zaszczytne odznaczenie ze strony reprezentacyi rodzinnego miasta, którem blisko od półtora wieku rodzina Jakubowskich wykonywuje zawód lekarski.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego. W dzisiejszym swoim koncercie śpiewać będzie A. Bandrowski następujące utwory: 1) Opowiadanie Logego z I aktu „Złota Renu". 2) Scena przy żarnach z III aktu „Samsona i Dalii". 3) Monolog Domana z IV aktu „Starej baśni" Żeleńskiego, — ustęp dopisany już po krakowskich przedstawieniach opery. 4) Opowiadanie Lohengrina z IV aktu. Wszystkie teksty tego koncertu — przekłady z Wagnera i Saint-Saensa, oraz libretto „Starej baśni" — są pisane przez koncertanta. Orkiestra 13 p. p., która towarzyszy artyście odegra nadto pod kierunkiem kap. Hocka kilka fragmentów ze „Złota Renu" i jedną z najpiękniejszych części „Starej baśni", symfonię leśną z II aktu.

Z teatru miejskiego. „Dyabeł" Fr. Molnara ma za sobą opinię najwybitniejszej sztuki ze współczesnej literatury dramatycznej węgierskiej. Komedya Molnara obiegła wszystkie ważniejsze sceny niemieckie. U nas, teatr warszawski i lwowski stawił ją w sezonie bieżącym — z niezwykłym sukcesem.

Slub. Dziś rano odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub panny Regiecówny, córki dra Jana Regieca i Jadwigi z Dymidowiczów, z p. Zygmuntem Skąpskim, inżynierem. Związek pobłogosławił ks. proboszcz Błonarowicz.

W tutejszym szpitalu wojskowym panują od niejakiego czasu stosunki, które wymagają radykalnej odmiany, odnośnie do uregulowania podziału pracy i obowiązków. Jak nas z kół wojskowych prywatnie informują, system protekcyjny jest przyczyną silnego niezadowolenia wśród personalu lekarskiego. Intencya ministeryum wojny zmierzająca do tego, aby każdy oddział szpitala miał stałych specyalistów lekarzy, bywa wypaczaną przez obecne kierownictwo służby sanitarnej korpusu. Lekarze specyaliści, których opiece powierzone są oddziały poszczególne, bywają często niepotrzebnie odkomenderowani do mniejszych garnizonów, wskutek czego oddział przez czas dłuższy pozostaje bez specyalisty-lekarza, do którego często zdala przybywają na kuracyę oficerowie. Jak na takich zamianach wychodzi oddział szpitalny, stwierdził niedawno jaskrawy pewien wypadek, w którym wadliwy przebieg operacyi, dokonany przez lekarza nie specyalistę, byłby o śmierć przyprawił żołnierza, gdyby nie czujne oko komendanta szpitala, który spostrzegłszy nieudałą operacyę, chorego żołnierza odesłał do kliniki uniwersyteckiej prof. Kadera, gdzie błąd nie bez trudu zdołano naprawić i życie ofierze pomyłki ocalono. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby władze kompetentne wglądnęły w gospodarkę systemu podziału pracy w garnizonowym szpitalu, dający powód do zażaleń.

Okradzenie nadprokuratora. Przez kilku dniami jakiś niewyśledzony dotąd sprawca skradł z kieszeni kamizelki jadącego tramwajem nadprokuratora państwa dra Wędkiewicza, cenny złoty zegarek, mający także dla właściciela wartość pamiątkową. Zawiadomiona r tej kradzieży policya zarządziła śledztwo za śmiałym złodziejem.

Kradzież w piwnicy. Przed kilku dniami skradziono, a właściwie wypito na miejscu, w piwnicy należącej do pułkownika dragonów przy ul. Długiej l. 20 butelek wina. Puste lub też rozbite flaszki znaleziono na podłodze piwnicy, do której sprawcy dostali się z sąsiedniej komory, wyjąwszy deskę w drewnianej przegrodzie. Podług dochodzeń policyjnych, najprawdopodobniej wino wypili więźniowie, składający w owym dniu lód do sąsiedniej piwnicy p. Rippera. Jako główny sprawca tej samowolnej, winnej libacyi podejrzany jest niejaki Michał Weiss, odsiadujący karę 6-miesiecznego więzienia w tutejszym sądzie karnym.

Przedziwne losy telegramu. O nadzwyczajnej sprawności i punktualności urzędu pocztowego i telegraficznego w Krzeszowicach otrzymujemy następujące szczegóły z Tenczynka:

„Ponieważ w Tenczynku istnieje tylko urząd pocztowy, więc telegramy, przeznaczone dla Tenczynka, nadawane są do krzeszowickiego urzędu pocztowo-telegraficznego, który je przez posłańca wręcza adresatom w Tenczynku, za co płaci się po 60 h. od telegramu. Tak powiadają przepisy telegraficzne, ale przepisy swoją drogą, a wykonanie ich swoją drogą, a właściwie manowcami. Świadczy o tem dosadnie los telegramu, który otrzymałem we czwartek ubiegłego tygodnia. Telegram został po wszelkiej formie nadany we wtorek rano w Dobczycach z zawiadomieniem, ażebym w środę do Krakowa nie przyjeżdżał, gdyż osoba, nadająca telegram, pozostać musi w Dobczycach i nie może się ze mną zjechać w Krakowie. O telegramie nic nie wiedziałem, ponieważ go nie otrzymałem. Udałem się tedy według umowy w środę do Krakowa, gdzie cały dzień spędziłem na poszukiwaniu, naturalnie bezskutecznem, oczekiwanej osoby. Powróciłem zmartwiony do Tenczynka i tam we czwartek rano otrzymałem za pośrednictwem poczty w Tenczynku przez jej listonosza ową depeszę z urzędu w Krzeszowicach. Zadziwiło mnie ogromnie tego rodzaju doręczanie depesz, ale był to dopiero początek zdziwienia. Oto pojawia się potem niespodziewanie posłaniec z Krzeszowic i wręcza mi telegram. Otwieram go nerwowo, czytam i dowiaduję się, że to ta sama depesza, którą poprzednio otrzymałem z poczty w Tenczynku. — Zdumienie moje wzrosło, ale się nie skończyło, gdyż wkrótce otrzymałem trzeci telegram przez posłańca z Krzeszowic. Już naprawdę zdenerwowany odczytuję depeszę i stwierdzam, że po raz trzeci dostaję ten sam telegram. Szanowny urząd pocztowo-telegraficzny w Krzeszowicach może chciał opóźnienie telegramu wynagrodzić aż trzykrotnem doręczeniem go — ale adresat, uznając te dobre chęci, zakrawające na kawał humorystyczny, sądzić ma prawo, że koszta kawału powinien ponosić nie adresat, ale c. k. urząd. Otrzymawszy przez posłańca z Krzeszowic pierwszy telegram, zapłaciłem 60 h. tytułem doręczenia depeszy, którą już poprzednio przez pocztę otrzymałem. Przy wręczeniu drugiego telegramu z Krzeszowic znowu musiałem zapłacić 60 h. — razem 1 koronę 20 h. To są rzeczy, niepraktykowane nawet... w Galicyi.

Z kraju.

Krzeszowice, 10 stycznia. W pięknej sali tutejszej Czytelni odbył się tu wiec organizacyjny Straży Polskiej. Publiczność, na którą złożyła się miejscowa inteligencya i mieszczaństwo, oraz okoliczni włościanie i robotnicy, niezwykle licznie zapełniła salę. Po wyborze prezydyum w osobach pp. Wincentego Kriegseisena, em. radcy sądowego i dr Ludwika Gabuńskiego, rejenta i sekretarza p. Stan. Polaczka, dyrektora szkoły, zabrał głos prof. Michał Magiera, del. Straży Polskiej z Krakowa, który w podniosłych słowach wygłosił referat o potrzebie łącznej pracy narodowej. Następnie del. p. Dymek wygłosił referat „O sposobie prowadzenia akcyi bojkotowej i zastąpieniu wyrobów pruskich wyrobami krajowymi".

Po przemowie dra Wróbla, burmistrz p. Nowaczyński podziękował delegatom Straży za przybycie i wygłoszenie pouczających referatów, poczem uchwalono następujące rezolucye: 1) Zebrani uważają za rzecz konieczną utworzenie oddziału Straży Polskiej w Krzeszowicach i zapraszają wszystkich obywateli na członków Straży Polskiej. 2) Uważają za rzecz konieczną uświadomienie ludu polskiego po myśli nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki przez oświatę i szkoły i zapraszają wszystkich obywateli do popierania celów i dążeń T. S. L.

Następnie po dłuższej przerwie odbyły się wybory miejscowego Koła. Przewodniczącym wybrano p. burmistrza Nowaczyńskiego, zastępcą p. Wincentego Kriegseisena, sekretarzem Włodzimierza Rybackiego, zast. sekretarza Strzałkowskiego, skarbnikiem Fr. Ornykowskiego, zastępcą skarbnika Czarnikową Julię, a nadto do wydziału weszli pp. Bogacki Antoni, dr Ludwik Gabański, Alfred Horowicz, dr Jan Walnowski, Bigas i Józefik.

Bochnia, 9 stycznia. (Nieszczęśliwy wypadek. — Oświetlenie. — Nowy gmach pocztowy. — Brukowanie gościńca. — Gimnazyum nowego typu).

W sąsiednim Baczkowie zdarzył się bardzo smutny wypadek. Właściciel młyna zbliżył się nieostrożnie do maszyny, chcąc poprawić rzemień transmisyjny. Koło chwyciło go za rękaw, wciągło ręce jego w rotacyę. Nieszczęśliwego odwieziono do Bochni, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

Oświetlenie tutejsze jest przedmiotem ciągłych narzekań ze strony publiczności. Ulice i place miasta, oświecone słabemi, brudnemi lampami naftowemi, stoją w rażącej sprzeczności z placem salinarnym, oświetlonym elektrycznie. Ostatni czas, aby miasto, które się zdobyło na wodociągi i kanalizacyę, postarało się o lepsze oświetlenie.

W sprawie budowy nowego gmachu pocztowego toczą się ustawiczne pertraktacye między gminą a rządem. Ministerstwo handlu oświadcza gotowość wybudowania własnym kosztem pałacu pocztowego w Bochni, jeśli gmina daruje na ten cel grunt. W sferach mieszczaństwa propozycya rządu nie jest popularną, słusznem jest bowiem rozumowanie, że jeśli rząd ciągnie z poczty miliony, powinien kupić sobie grunt pod budowę własnego domu. Miejmy nadzieję, że nastąpi porozumienie między miastem a rządem, że starania powszechnie lubianego naczelnika tutejszej poczty, p. Stanisława Hickiewicza, uwieńczone będą pomyślnym skutkiem.

Rząd wystąpił wobec miasta z propozycyą, któraby miałaby dla miasta wielkie znaczenie. Państwo chce kosztem 150.000 koron wybrukować gościńce rządowe w obrębie miasta położone, z tym jednak warunkiem, że miasto przystąpi do akcyi z udziałem jednej trzeciej części, a więc 50.000 koron. Rząd czyni tę propozycyę w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, wybrukowane bowiem gościńce nie wymagają takich nakładów, jak ciągłe szutrowanie, naprawianie i walcowanie drogi.

I ten projekt rządowy napotyka wśród mieszczaństwa na opozycyę, miasto bowiem nie czuje się zobowiązane do inwestowania rządowego gościńca.

W ostatnich czasach ministerstwo oświaty zgłosiło się do bocheńskiej Rady miejskiej z propozycyą, aby tutejsze rządowo klasyczne gimnazyum zmienić na gimnazyum nowego typu z usunięciem wykładów języka greckiego i łacińskiego. Na wniosek r. m. Dresnera Rada przyjęła propozycyę rządu.

Kolporterzy pruscy jeżdżą po prowincyonalnych miastach Galicyi i sprzedają pruski towar w sposób podstępny, podając go mianowicie za produkt przemysłu austryackiego. Do bocheńskiego gimnazyum — jak nas informują — zgłosił się reprezentant firmy wrocławskiej Bial et Freund, zachwalając niemieckie wydawnictwa, został jednak stamtąd sromotnie wydalony. Kto u nas potrzebuje naukowej książki, powinien ją sprowadzić przez polską księgarnię, która otrzymuje za to księgarski rabat.

Tarnów, 11 stycznia. (Komitet Słowackiego. — Poświęcenie sztandaru. — Z Rady miejskiej.) Na zaproszenie p. Buynowskiego zebrało się wczoraj grono osób, celem zastanowienia się nad godnem uczczeniem pamięci Słowackiego. Przemawiali prof. Wojciechowski, dr Tertil, prof. Ciołkosz i dr Goldhammer, poczem na wniosek dra Tertila uchwalono uznać się za komitet z prawem kooptacyi. Przy końcu posiedzenia uchwalono dwa wnioski prof. Wojciechowskiego: jeden, mający na celu odezwę do społeczeństwa, aby w roku jubileuszowym sprowadzono zwłoki poety do kraju, drugi wniosek dotyczy porozumienia się z Radą szkolną, aby wieczorki Słowackiego w zakładach średnich przesunięto na jeden dzień, któryby był prawdziwem świętem autora. „Króla-Ducha". Święto takie, jak słusznie podniósł burmistrz dr Tertil, powinno skupić wszystkie stany; to też w myśl jego wywodów dokonano kooptacyi z szerokich sfer miasta i powiatu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w kościele OO. Misyonarzy poświęcenie sztandaru stowarzyszenia stróżów „Braterstwo". Aktu poświęcenia dopełnił ks. dr Stanisław Dutkiewicz, przemawiając przy tej sposobności serdecznie do zgromadzonych.

Dzisiaj pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się informacyjne posiedzenie Rady miejskiej, mające na celu omówienie najbliższego programu robót wodociągowych i wysłuchanie życzeń radnych. Na posiedzeniu tem dawał fachowe wyjaśnienia inż. Romuald Rostoński ze Lwowa.

Zator. (Przedstawienie amatorskie). Grupa „Ogniska nauczycielskiego" w Zatorze urządziła swojemi siłami przedstawienie amatorskie, które odbyło się 9 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej. Czysty dochód przeznaczono na rzecz miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Odegrano krotochwilę w 1 akcie T. Jaroszyńskiego p. t. „Fatalista", tudzież „Chłopów arystokratów" Wł. L. Anczyca. Przedstawienie powiodło się bardzo dobrze, dzięki wybornej grze amatorów i amatorek, zwłaszcza pań: Maryi Kotrubskiej i N. Grychowskiej, tudzież p. Baścika. Sala była szczelnie wypełniona, skutkiem czego poważna stosunkowo kwota pójdzie na cele oświaty ludowej.

Biała, 8 stycznia. (Noc sylwestrowa. Uciśnieni Niemcy. Nowy wikaryusz ewangielicki.) Noc sylwestrową spędziliśmy w Czytelni polskiej. Dzięki staraniom „Kółka amatorskiego" mieliśmy wspaniałą biesiadę towarzyską, mogliśmy razem wśród swoich żegnać rok stary, a oczekiwać z nadzieją lepszej przyszłości nowego. W obszernych salach Czytelni podejmywał licznie zebranych uczestników gościnnie i prawdziwie po staropolsku prezes „Kółka" p. Zawadzki. Około północy spotkały nas rozmaite niespodzianki — w formie monologów, śpiewów i deklamacyj, wygłoszonych przez poszczególnych członków „Kółka". Zabawa szła wesoło i ochoczo, nastrój nadzwyczaj serdeczny i harmonijny. Na sali nie brakło nikogo z pośród przedstawicieli naszej kolonii. Rozbawiona młodzież składała hołdy uznania pięknym i uroczym paniom. Skończyliśmy zabawę krakowiakiem z nadobną p. Wandą J., jako panną młodą na czele, — białego mazura tańczyliśmy już przy świetle dziennym.

Dnia 3 b. m. odbyło się w sali pod Czarnym Orłem konstytutywne zgromadzenie miejscowego koła Związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi. Mimo licznych na patryotyczną nutę nastrojonych apelów, wzywających „niemieckich mieszczan" miasta Białej do licznego stawienia się na zgromadzenie celem obrony „uciśnionej niemczyzny" przed straszliwą falą „inwazyi" polskiej zjawiło się na sali zaledwie kilku nauczycieli z niemieckiego „Schulvereinu" i kilku agitatorów wszechniemieckich. Przewodniczący zebrania po fałszywem i tendencyjnem przedstawieniu „wielkich krzywd i ucisku", jakiego doznają rzekomo Niemcy w Galicyi zachęcał wszystkich uczciwych Niemców do przystąpienia do Związku. „Czas już ostateczny, byśmy się otrząsnęli z naszej dotychczasowej apatyi i wyrozumiałości, bo niedługo a przyjdzie bolesna dla nas chwila, w której przejdzie do bajek, że było niegdyś, przed laty, w najdalszym zakątku zachodniej Galicyi miasto Biała, którego charakter był niegdyś rdzennie niemiecki". Te smutne refleksye były co prawda umotywowane, bo do Związku przystąpiło zaledwie 60 członków, w tem połowa najrozmaitszych stowarzyszeń prusofilskich". Najlepszy dowód jak źle powodzi się Niemcom w Galicyi i jak bardzo są „uciskani" i zagrożeni w swoich interesach narodowych.

Na inną nutę wyśpiewują nam natomiast Niemcy z „Nordmarku". Ci czują się pewni zupełnie i jak u siebie w domu — a „polskich podżegaczy" całkiem nic a nic się nie boją — a jeżeliby kto przypadkiem był jeszcze dotychczas w wątpliwości, czy Biała jest niemieckiem miastem, to będzie już o tem najwięcej przekonany i to najpóźniej od jutra t. z. od tej chwili, kiedy „Nordmark" urządzi demonstracyjno-tańcującą zabawę w Białej i to pod „Czarnym Orłem" i do tego przy udziale wojskowej kapeli. Będzie to fakt historyczny, od którego zapewne „Nordmark" zacznie liczyć swoją nową erę. A fakt ten jest tem donioślejszego znaczenia, że „Nordmark" odniósł tu przecież olbrzymie zwycięstwo nad „zakulisową intrygancką robotą Polaków", którzy swemi „podstępnemi wpływami nie dopuścili do tego", aby kapela 100 p. p. grała na zabawie „Nordmarku", zapowiedzianej pierwotnie na 7 b. m., a zgodzili się jedynie na to, aby grała dopiero 9 b. m. Tak więc „wskutek intryg polskich" musiano zabawę odłożyć do 9 b. m., który to dzień będzie początkiem tej nowej ewolucyi dziejowej, w której tylko panom z „Nordmarku" wolno będzie chodzić, mówić i bawić się w Białej.

W pierwszych dniach tego miesiąca został powołany ks. Kokotek ze Śląska na wikaryusza personalnego dla superintendenta ewangielickiego dla Galicyi i Bukowiny, rezydującego w Białej przy tutejszej parafii ewangielickiej. Wybór ks. Kokotka powitać należy z najwyższą sympatyą; powiększy on niewielką garstkę Polaków pośród duchownych kościoła ewangelickiego w Galicyi. *Ld.*

Brody, 10 stycznia. (Pożar. — Szkarlatyna. Dnia 9 b. m. o północy wybuchł pożar na ulicy Stefanii, który zamienił w perzynę jeden dom i dach z sąsiedniego domu.

Dnia 11 b. m. miała się rozpocząć nauka we wszystkich szkołach ludowych, ale dziś zawiadomiono zarządy szkół, że wskutek grasującej szkarlatyny przedłuża się ferye do 18 b. m.

Ze świata.

Proces o podburzanie do gwałtów. „Dziennik poznański" donosi; W Innwrocławiu przed izbą karną stawał pan Stelczyk, właściciel księgarni „Dziennika Kujawskiego", oskarżony o podburzanie do gwałtów (!), wywołane kartą wyobrażającą „Wóz Drzymały", broszurką „Dla Polskiego Ludu" i dziełem „Królowie Polski". Prokurator stawił wniosek o konfiskatę wszystkich trzech rzeczy i ukaranie oskarżonego. Sędziowie, po obronie p. mecenasa dra Swinarskiego, uwolnili oskarżonego od winy z pierwszych dwóch rzeczy, uznali jednak konieczność konfiskaty „Królów Polskich", o ile w dziele tem znajduje się wiersz, p. t. „Polska odrodzona". Oskarżonego skazano na 50 mk. kary lub 10 dni więzienia. Pan Strzelczyk wniósł apelacyę.

Sprawa Rudowicza. Rząd rosyjski zażądał przed kilku tygodniami od rządu Stanów Zjednoczonych ażeby wydał dwóch zbiegów politycznych w ręce policyi rosyjskiej, a mianowicie Chrystyana Rudowicza i Pourena. Najpierw zażądała Rosya wydania Pourena, zamieszkałego w Nowym Jorku, następnie zaś Chrystyana Rudowicza, zamieszkałego w Chicago. Obydwaj zostali uwięzieni, ale wątpliwą jest rzeczą, czy zostaną wydani. W sprawie tej donosi „Kuryer Polski", wychodzący w Milwaukee: „Sprawa Chrystyana Rudowicza przybiera coraz to większy rozgłos w Stanach Zjednoczonych i o ile dotąd wiadomo, to przeciw wydaniu tego przestępcy politycznego w ręce siepaków rosyjskich urządzono 130 mityngów protestacyjnych w różnych miastach republiki amerykańskiej. Atoli były to mityngi zwoływane wyłącznie przez miłujących wolność Amerykanów, mityngu jednak o charakterze wyłącznie polskim, dotąd nigdzie nie urządzono. Inicyatywę dopiero dają Polacy milwauccy, pomiędzy którymi powstała myśl, aby i tutaj urządzić wielki wiec i zaprotestować nietylko przeciw wydaniu władzom rosyjskim politycznych przestępców, ale także, aby domagać się zniesienia traktatu z Rosyą, na mocy którego Stany Zjednoczono muszą wydawać Rosyi takie osoby, którym rząd tamtejszy zarzuca różne urojone zbrodnie.

Kara śmierci we Francyi. Dzisiaj francuska Izba deputowanych rozpoczyna swoje obrady i dowie się, że uchwała jej, odrzucająca wniosek o zniesiesie kary śmierci, nie pozostała bez skutku. Dzień przedtem, a mianowicie w poniedziałek, w miasteczku Bethune straceni zostali za pomocą gilotyny czterej przywódcy „bandy Polleta", która przez długi czas mordami i okrucieństwami siała popłoch w departamentach północnej Francyi. Głowę pod nóż gilotyny dali w następującym porządku czterej owi zbrodniarze: Canut Vromant, August Prllet, Derco, a wreszcie Abel Pollet, jako najbardziej obciążony. Gilotynę przywieziono w tajemnicy z Paryża do Bethune. Gdy furgon, wiozący gilotynę z nożem (couperet), ważącym 65 kilogremów, przejeżdżał późnym wieczorem ulicami miasteczka Bethune, nikt z przechodniów nie domyślił się, co wiezie. Latarnie furgonu nie były zapalone i jakiś policyant zatrzymał go, ażeby zapisać nazwisko woźnicy. Ale gdy woźnica szepnął: „gilotyna" — policyant odstąpił od swojej urzędowej czynności.

Skrzypce Paganiniego i Br. Huberman. Korespondent „Frankfurter Zeitung" donosi o jedynym w swoim rodzaju koncercie na rzecz ofiar katastrofy sycylijskiej. Słynny nasz skrzypek, rodem warszawianin, Bronisław Huberman, przedstawił władzom miasta Genui projekt, że zagra na skrzypcach Paganiniego, które przechowywane są w muzeum miejskiem, jak relikwia w skrzyni ze szkła i żelaza. Relikwia ta uważana była dotychczas za nietykalną. Gdy niegdyś ks. Connaught zwrócił się do miasta Genui z prośbą, aby skrzypce pozwolono przewieźć na wystawę wszechświatową do Londynu i ofiarował milion lirów kaucyi oraz okręt wojenny do transportu wielkiej pamiątki, propozycyę tę odrzucono prawie bez dyskusyi. Obecnie jednak wobec ogromu nieszczęścia, które żałobą pokryło całą ziemię włoską, rada miejska Genui przychyliła się do prośby skrzypka naszego.

W asystencyi notablów genueńskich i notaryusza otwarto skrzynię szklaną, wyjęto z niej skrzypce Paganiniego, włożono je do oryginalnego pudła, które przechowywane jest również w muzeum, ozdobiono je wstęgami o barwach narodowych, spisano ze wszystkich czynności protokół urzędowy i w otoczeniu warty honorowej przeniesiono instrument cenny do teatru Carlo Felice, gdzie odbyć się miał koncert Hubermana. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że pomimo cen niezmiernie wysokich, bilety były rozchwytane. Każdy chciał oglądać skrzypce, które stały się już prawie legendą.

Na estradzie zasiadło grono świadków urzędowych. Po każdym numerze świadkowie ci odbierali skrzypce z rąk mistrza, oglądali je kolejno, stwierdzali ich tożsamość i kładli je na wypoczynek do pudła. Po chwili tą samą drogą skrzypce znowu wracały do rąk Hubermana, który je stroił w oczach publiczności.

Oczywiście skrzypek nasz był bohaterem dnia. Nazwisko Hubermana było na ustach wszystkich. Wydano specyalnie dodatki dzienników z życiorysami mistrza polskiego, w artykułach poświęconych Hubermanowi powiedziano, że „ofiarna i szlachetna Polska przysłała boskiego skrzypka, aby uczestniczyć w bólach i cierpieniach Italii".

Z koncertu spisano drugi protokół z oddania skrzypiec do muzeum trzeci. O północy skrzypce Paganiniego leżały znów w swej szklanej trumnie na posłaniu z błękitnego safianu, a wraz z niemi złożono w skrzyni wspaniałej dokumenty, stwierdzające udział relikwii artystycznej w koncercie Hubermana.

Skradziono dwupiętrowy dom. Wypadek swego rodzaju niebywały, jak przyznają dzienniki petersburskie, nawet jak na Petersburg. Skradziono dom Ów niemiły a wyjątkowy przypadek spotkał pewnego kupca petersburskiego Rubinsteina. Rubinstein postanowił niedawno sprzedać dwupiętrowy dom swój przy zaułku Ogorodnym za rogatką Narwską. Wynalazł kupca, niejakiego Zacharowa, umówiono się o warunki i postanowiono dnia 30 ubiegłego miesiąca dom obejrzeć na gruncie. Dnia umówionego przyjechano na miejsce, w zaułku Ogorodnym znaleziono zamiast domu... 11 cegieł. Dom, jak się okazało, został skradziony. Złodzieje rozbrali cały drewniany dom po kawałku, nie poz-

Artykuły hirurgiczne. — Wata Dra Brunsa, bandarze. — Podkłady dla chorych. — Prześcieradła i pieluszki gumowe.

Taniej niż wszędzie poleca

Skład apt. „SANITAS"

Kraków, ulica Długa L. 18.

Wszelkie przybory toaletowe. Grzebienie Szczotki, do włosów, zębów, sukien i t. d. Gąbki, pióropusze i Trzepaczki. Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą 2 razy dnia.

stawiając na miejscu nic, oprócz owych jedenast cegieł.

Zmarli:

Z Boczkowskich Marya Reklewska, b. obywatelka ziemska, przeżywszy lat 89, zmarła w Krakowie.

Z Kowalskich Pelagia Duszyńska, wdowa po profesorze, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 65.

Olga Bissingerówna, przeżywszy lat 20, zmarła w Krakowie.

W Warszawie zmarła Balbina Zalewska, wdowa po znanym chlubnie mecenasie Stanisławie Zalewskim, a matka komedyopisarza i redaktora, p. Kazimierza Zalewskiego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Filip Eisenberg: „O zagadnieniach życia".

We środę: Dr Filip Eisenberg: „O zagadnieniach życia".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.

We środę: Doc. uniw. Jagiellońskiego dr Tadeusz Grabowski: „Juliusz Słowacki, jego życie i charakter".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Małgorzatka".
We środę: „Ojciec i syn".
We czwartek: „Małgorzatka".
W piątek: „Wieczór trzech króli".
W sobotę: „Dyabeł".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Dyabeł".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Pod gwiaździstą banderą".
We środę: „Pod gwiaździstą banderą".
We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".
W piątek: „Nasze Paryżanki".

Z kalendarza. We środę 13 stycznia: Weroniki p. i Leoncyusza; we czwartek 14 stycznia: Hilarego b. w. d. k. i Feliksa; w piątek 15 stycznia: Pawła I. pustelnika.

Wschód słońca 13 stycznia o godzinie 7 min. 37, zachód o g. 4 m. —; długość dnia 8 godzin min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 stycznia termometr doszedł od — 6·2 do + 0·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 12 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 736·9 mm., termometru — 2·2 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Ze stowarzyszeń.

Z Resursy urzędniczej. We wczorajszym komunikacie Resursy zaszła pomyłka co do balu maskowo-kostyumowego, gdyż bal ten nie odbędzie się 12 lutego, jak mylnie wydrukowano, lecz 1 lutego.

Z „Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. W piątek 15 bm. odbędzie się w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" (ul. Kanonicza 19, I p.) o godz. 5½ wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny zostanie podany przed posiedzeniem.

Próba orkiestry nauczycielskiej odbędzie się nie we wtorek, ale we środę dnia 13 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" (Kanonicza 19).

Polskie Towarzystwo emigracyjne. Na zebraniu, odbytem wczoraj w sali Rady powiatowej w Krakowie, ukonstytuowała się Rada nadzorcza, wybierając na prezesa posła dr Hupkę, na wiceprezeba posła dr Bujaka i na sekretarza dr Raczyńskiego. W skład dyrekcyi weszli pp. J. Okałowicz, dr Fr. Bardel i dr Ant. Lisowiecki, jako dyrektorzy, a pp. dr Wiktor Ungar i Dzianott, jako ich zastępcy. Po dłuższej dyskusyi postanowiono na wniosek rejenta Klemensiewicza zwrócić się z apelem o zapisywanie się na członków do Rad powiatowych, Kas zaliczkowych i instytucyj finansowych, gdyż brak odpowiednich środków nie pozwala nowo powstałej instytucyi natychmiast przystąpić do działalności, jakkolwiek ma już przyrzeczone poparcie władz i potrzebne koncesye.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie posiedzenie we środę 13 bm. o godzinie 6 wieczorem w „Collegium novum". Wspólna lektura Homera.

Z Klubu pocztowego. Program zabaw Klubu pocztowego na bieżący karnawał jest następujący: 16 stycznia wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej; 24 stycznia zabawa dla dzieci; 6 lutego bal kostyumowy maskowy; 22 lutego wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej. Na powyższe zabawy wydaje się zaproszenia w lokalu klubowym (ulica Lubicz 5) codziennie między godziną 8—10 wieczór.

Z polskiego Związku narodowego. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Karmelickiej, l. 4, I p. Na porządku dziennym sprawozdanie, wybór zarządu, wnioski.

Dział ekonomiczny.

Zakaz dowozu mleka z Królestwa. Z powodu pojawienia się zarazy pyskowo-racicowej w dwóch wsiach powyżej Igołomii nad granicą Królestwa polskiego, namiestnictwo wydało zakaz przywozu surowego mleka z Królestwa Polskiego przez wszystkie komory powiatu krakowskiego i bocheńskiego, aż do chwili wygaśnięcia zarazy. Zakaz wprowadzono w życie 21 grudnia z. r. i odtąd wolno było wprowadzać mleko z Królestwa tylko w stanie przegotowanym. Rozporządzenie takie było równoznaczne z zakazem dowozu mleka, gdyż dwory Królestwa Polskiego zobowiązane do kontraktowej dostawy mleka dla Krakowa, nie są w możności przeprowadzać gotowanie mleka.

Dla ludności, zwłaszcza uboższej, miasta Krakowa i okolicy zakaz dowozu mleka z Królestwa jest dotkliwą klęską, dowóz ten nie tylko bowiem reguluje cenę mleka na targu krakowskim, czyniąc ten niezbędny produkt dostępnym dla szerokich sfer ludności, ale także gwarantuje ze stanowiska hygienicznego, dobroć tego mleka, które wyklucza nieuczciwą spekulacyę i fałszerstwo mleka. Z tych więc przyczyn władze polityczne mają obowiązek kierować się większą względnością w tego rodzaju wypadkach i zamykać dowóz mleka tylko w razie niezbędnej potrzeby. Nie wydaje się nam zaś dostatecznie uzasadnionym taki zakaz odnośnie do całej linii nadgranicznej, jeżeli sporadyczny wypadek zarazy zdarzył się w jednym z odleglejszych z Krakowa punktów. Klęska bowiem, jaka z tego powodu dotyka szerokie sfery ubogiej ludności miejskiej nie równoważy skutków rozporządzenia.

Jak nam donoszą, wypadki zarazy pyskowo-racicowej, które spowodowały zamknięcie dowozu mleka, były sporadyczne i obecnie zarazy zgoła nie ma, ani pod Igołomią, ani nigdzie w nadgranicznym pasie. Tymczasem zakazu, mimo wygaśnięcia zarazy, dotąd nie cofnięto. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby polityczne władze, wydając tego rodzaju dotkliwe zarządzenia, ściśle je ograniczały do potrzeby i aby biurokratyczny „Szimel" nie odbijał się dotkliwie na interesach szerokiego ogółu.

Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi pomocy przemysłowej odbędą się: w Radomyśiu 13 i 14 b. m. (Wiec 13 stycznia.) W Dąbrowie: 15 i 16. (Wiec 15 stycznia.) W Radłowie: 17 i 18. Wiec 17 stycznia.)

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **R. W. Emerson.** Przedstawiciele ludzkości. Warszawa, 1908. (Wydawnictwo „książnicy naukowej i artystycznej" G. Gebethner i Ska.

Z bogatej spuścizny literackiej Ralfa Waldo Emersona doczekał się nareszcie przekładu polskiego zbiór świetnych jego szkiców. Maluje w nich autor reprezentatywne typy geniuszu ludzkiego. Podzielając z Carlyl'em, z którym łączyły Emersona węzły serdecznej przyjaźni, wiarę w znaczenie wielkich ludzi i doniosłość roli, jaka im w społeczeństwach przypada, wyjaśnia Emerson w rozdziale wstępnym, na czem to znaczenie polega. — Wskazując, że „całą ludzkość oceniamy jedynie podług jej przedstawicieli", ujmuje Emerson w rysach pełnych plastyki poszczególne organizacye geniuszu ludzkiego. Reprezentantami tego geniuszu w studyum Emersona, nie wyczerpującem zresztą z pewnością całości podjętego tematu, są: Plato, filozof, Swedenborg, mistyk, Montaigne, sceptyk, Szekspir, poeta, Napoleon, natura życiowa, człowiek czynu, Goethe pisarz.

— **Krytyki** zeszyt 1 za rok 1909, zgodnie z zapowiedzią prospektową, ukazał się w znacznie zwiększonych rozmiarach i dzieli się na dwa działy: polityczny i literacki. Treść jest następująca: Część pierwsza: Cele i drogi. Stan. Tad. Grabowski: Serbowie i Chorwaci wobec aneksyi Bośni i Hercegowiny. Dr. Wł. Gumplowicz: O pojęciu cywilizacyi. A. Wrzesień: Poezya więzienna. Junius: Dr Michał Bobrzyński, charakterystyka. Dr Adolf Gross: W sprawie żydowskiej. K. Srokowski: Przed drugą konferencyą słowiańską. Przegląd: Z prasy polityczno-społecznej. H. Orsza: Ze spraw wychowawczych. Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Przegląd gospodarczo-społeczny. Junius: Z trzech zaborów. Sprawozdanie z nowości wydawniczych. Część druga: Wincenty Brzozowski: Poezye. Michał Sobeski: Przędziwo Arachny. Wł. Orkan: Wesele Prometeusza. Kar. Mustafa: Historye naiwne, poezye. W. Feldman: „Współczesna literatura" w oświetleniu krytyków i pseudokrytyków. (Odpowiedź J. Rosnerowi). Tadeusz Dąbrowski: Scholia i schol(i)astycy. (Z najnowszych prac o Wyspiańskim. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego 14.

— **„Myśl"**, czasopismo polityczno-satyryczne, wychodzące pod redakcyą p. Stanisława Birmy Dróbeckiego, zaczęła trzeci rok swego istnienia. Wystąpiwszy odrazu z nowym, oryginalnie pomyślanym typem pisma, dzięki swej zajmującej treści i licznym a doborowym rysunkom zdobywa sobie coraz większą poczytność. Z dniem 1 stycznia wprowadziła „Myśl" kosztowną inowacyę, mianowicie zwiększyła objętość pisma i wprowadziła rysunki kolorowe.

— **Kalendarz drukarni Wł. L. Anczyca.** Tegoroczny kalendarz, jaki zasłużona oficyna krakowska rozesłała w upominku noworocznym swoim klientom i przyjaciołom zaleca się, jak zwykle niezwykłą wytwornością wykonania. Kartę tytułową zdobi piękna kompozycya Piotra Stachiewicza, odbita w druku trójbarwnym, wyobrażająca apoteozę Juliusza Słowackiego, jako aktualność w roku jubileuszowym poety.

— **Nowe książki.**

Dr Klemens Bąkowski: „Przewodnik po okolicach Krakowa". Kraków 1909.

Wołyniak: „XX. Misyonarze w Iłłukszcie". Gniezno, 1909. Nakład księgarni dra Wł. Miłkowskiego.

Jan Ryniewicz: „Kilka uwag na czasie o upadku hodowli nierogacizny a obecna działalność Związku Kółek rolniczych i Towarzystw agrarnych w Galicyi", Tarnopol, 1909.

Fr. Rawita Gawroński: „Bohdan Chmielnicki". Tomów 2. Lwów. Tom I nakładem H. Altenberga, Tom II Gebethner i Ska.

B. Gabryelska, Krzysztofory, **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet cwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od den najniższych.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 stycznia.

Przeniesienie kurtyny Siemiradzkiego. Kurtyna H. Siemiradzkiego w teatrze lwowskim, została uratowana od powolnego niszczenia w użytku codziennym. Pomimo starań, nie udało się zakonserwować dzieła, wobec czego magistrat i komisya teatralna zgodziły się na przeniesienie kurtyny do galeryi miejskiej.

Fundacya im. A. Mickiewicza. Stan fundacyi wynosi z dniem dzisiejszym 34.556 K. 21 h.

Ankieta o chorobach zakaźnych. Jak słychać Wydział krajowy zamierza w najbliższych dniach zwołać ankietę fachową, która przedłożony w parlamencie projekt ustawy omówi i wykaże w nim szczegóły, wymagające zmiany. O taką ankietę dopominały się jeszcze przed rokiem koła lekarskie u namiestnictwa, lecz doznały odmowy, którą namiestnictwo motywowało brakiem czasu wobec wielkiego pośpiechu, wskazanego w traktowaniu tego przedmiotu.

Echa zamachu rewolwerowego. Pozostający w więzieniu śledczem pomocnik cukierniczy, Stanisław Bartel, sprawca zamachu morderczego, dokonanego w nocy na 30 grudnia z. r. na ulicy Issakowicza został poddany badaniom lekarzy psychiatrów. Już pierwsze dochodzenia stwierdzają, że Bartel z ofiarą zamachu, Maryą Winnicką, nie pozostawał w żadnym bliższym stosunku, naprowadzały na domysł, że zbrodnia ma tło w zboczeniu umysłowem. Obecne badania lekarskie potwierdzają to przypuszczenie. Badania prowadzą dr Sawicki i dr Chomin. Winnicka pozostaje jeszcze w szpitalu, stan jej jednak jest zupełnie zadawalniający i niebawem będzie mogła szpital opuścić.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Madame Sans Gêne".
We czwartek: „Aida".

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej"!

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 stycznia.

Koło polskie.

Wiedeń. Dnia 19 b. m. w przeddzień zwołania parlamentu odbędzie się przedpołudniem posiedzenie Komisyi parlamentarnej Koła polskiego; na wieczór zaś tego samego dnia zwołane jest plenarne posiedzenie Koła polskiego dla omówienia sytuacyi politycznej.

Sprawy czeskie.

Praga. Jutro odbędzie się tu zwołane przez czeską Radę narodową zgromadzenie posłów czeskich, w którem weźmie udział minister Zaczek. Narada tyczyć się będzie sprawy językowej i zwołania Sejmu czeskiego.

Lokomotywy opalane ropą.

Wiedeń. Zarząd kolei państwowych polecił przerobić 700 lokomotyw celem opalania ich ropą. Koszta przeróbki jednej lokomotywy wynosić będą 3000 kor.

Rokowania Austryi z Turcyą.

Konstantynopol. Niektóre poranne dzienniki prostują wczorajszą fałszywą wiadomość o odrzuceniu propozycyi austryackich przez Radę ministrów.

„Ikdam" donosi, że wielki wezyr na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych złoży odpowiednią deklaracyę.

Zwołana na jutro Rada ministrów odbędzie się dzisiaj.

W kołach politycznych zwłokę w decyzyi rządu tureckiego tłomaczą tem, że wielki wezyr chciał sobie zapewnić poparcie komitetu młodotureckiego, parlamentu i opinię kilku mocarstw, zwłaszcza Anglii i Rosyi.

Budapeszt. Projekt zapłacenia Turcyi odszkodowania wywołał w partyi niezawisłości żywą dyskusyę i ostrą krytykę pod adresem bar. Aerenthala. Podnoszą, że Rosya po klęsce w wojnie z Japonią nie zapłaciła tej ostatniej żadnego, najmniejszego odszkodowania.

W każdym razie bar. Aerenthal powinien był układać się przed aneksyą, a nie dopiero po aneksyi.

Bojkot przemysłu austryackiego.

Petersburg. Władze zatwierdziły statuta rosyjskiego towarzystwa exportowego „Woschod", założonego przez kilku wielkich kupców w Moskwie, Petersburgu i Warszawie dla wyzyskania bojkotu towarów austryackich w Turcyi dla przemysłu rosyjskiego

Odpowiedzialność kanclerza.

Berlin. Znany profesor prawa państwowego w uniwersytecie w Heidelbergu, Jelinek, wypracował projekt ustawy o odpowiedzialności kanclerza przed parlamentem. Projekt ten, ze względu na ostatnie zajścia z powodu mowy noworocznej cesarza Wilhelma, nabiera aktualności. Jelinek proponuje, aby ustawy zasadnicze uzupełniono postanowieniem, aby na wypadek, gdy kanclerz stanie się niegodnym zaufania parlamentu, mógł on być na wniosek 100 członków parlamentu i większością dwóch trzecich Izby zmuszony do ustąpienia i wystąpienia ze służby państwowej.

Król Edward w Berlinie.

Berlin. Jak słychać, angielska para krócej tu zabawi, aniżeli z początku było zamierzone. Angielska para królewska przybędzie do Berlina 7 lutego, a otwarcie parlamentu angielskiego przez króla odbędzie się 16 lutego. Pobyt króla Edwarda w Berlinie potrwa 2—3 dni.

Katastrofa we Włoszech.

Rzym. Komitet ratunkowy przeznaczył 1 mil. lirów na szybkie wybudowanie baraków.

Wiedeń. Podług depesz od dra Charrasa nędza w Cattanii jest nie do opisania.

Dr Charras telegrafuje z Cattanii: Wczoraj rozdaliśmy 5000 porcyi mięsa — nędza jest straszna, ale nawet najbiedniejsi zachowują się wzorowo. W barakach panuje nadzwyczajna czystość.

Zapewniają, że za miastem jest kilka tysięcy osób, cierpiących głód, które wstydzą się przystąpić do rozdziału potraw.

Między tymi osobami znajdują się lekarze, adwokaci, kupcy, którzy w czasie katastrofy stracili cały majątek

Podziękowanie Włoch.

Wiedeń. Ambasador włoski ks. Avarna wyraził ministrowi spraw zagranicznych bar. Aerenthalowi imieniem rządu włoskiego podziękowanie za pomoc, dostarczoną przez Austryę.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. W Saettle, Belingham i innych miejscowościach stanu Waszyngton odczuto wczoraj, kilka sekund trwające trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło szkody

Spisek na cara (?)

Petersburg. W związku z onegdajszą eksplozyą bomb w Carskiem Siole, krążą pogłoski o nowo odkrytym spisku na cara i rodzinę carską.

Para carska otrzymała w ostatnich dniach wiele listów z pogróżkami.

Ubiegłej nocy dokonano w Petersburgu i Carskiem Siole licznych aresztowań.

6 wyroków śmierci.

Ryga. Generał gubernator Meller Zakomelski podpisał 6 wyroków śmierci. Między zasądzonymi jest dwóch studentów.

Sven Hedin u cara.

Petersburg. Sven Hedin przyjęty był przez cara na jednogodzinnej audyencyi. Sven Hedin zdał carowi na tej audyencyi sprawozdanie z podróży do Tybetu.

Zmiany w administracyi.

Petersburg. Ze źródła wiarogodnego donoszą, że minister wojny, gen. Rediger opuszcza swoje stanowisko. Tekę ministeryum wojny objąć ma generał Suchomlinow. Minister Dworu Frederiks, który urząd ten od wielu lat piastuje, również ustępuje ze swego stanowiska; miejsce jego zajmie książę Koczubej.

Egzekucya zbrodniarzy.

Paryż. Dzienniki donoszą, że podczas egzekucyi czterech zbrodniarzy na placu publicznym w Bethune, ludność zachowywała się z niebywałym entuzyazmem. Po każdem ścięciu zrywały się oklaski i owacye ze strony publiczności pod adresem kata. W czasie egzekucyi przygrywała muzyka, a publiczność śpiewała.

Głowy ściętych zbrodniarzy oddane zostały do Uniwersytetu, celem zbadania ich.

Dzienniki donoszą, że profesorzy, którzy je badali, otrzymali ciekawe wyniki, które na następnem posiedzeniu Akademii przedłożą.

Zwyrodniały morderca.

Praga. Aresztowany 14-letni chłopiec Skala, który popełnił szereg znanych morderstw seksualnych, przyznał się, że chciał zamordować jeszcze trzy dziewczęta, które namówił na spacer do lasu, ale przeszkodziło mu w tem aresztowanie. Psychiatrzy, którzy Skalę badali, orzekli, że jest on umysłowo chory i oddany będzie do zakładu obłąkanych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 stycznia.

Adam Bełcikowski, zasłużony skryptor Biblioteki Jagiellońskiej, jak nam w ostatniej chwili donoszą, jest umierający.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sekcya przyjęła wnioski Muzeum Narodowego i sekcyi prawniczej w sprawie nabycia zbiorów artystycznych Edwarda Ludwika Goldsteina z Paryża i uchwaliła na ten cel kredyt 2000 koron. Wnioski w tym kierunku zostaną przedłożone Radzie miasta. Dalej sekcya przyznała kuratoryi Akademii handlowej w Krakowie 3.500 kor. na pokrycie ⅛ części utrzymania w r. 1908 dwuklasowej szkoły handlowej dla praktykantów kupieckich; również przyznała dodatkowy kredyt 642 kor. na pokrycie kosztów zastępstwa jednej z urlopowanych nauczycielek. Zgodnie z wnioskami sekcyi prawniczej i Magistratu uchwaliła sekcya skarbowa ustanowienie 2 nowych posad adjunktów budownictwa m. w X randze, oraz wnioski co do przeniesienia w stan spoczynku dyrektora wydz. obrachunkowego p. J. Życieńskiego. W końcu przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie o rewizyi wydziału obrach. i kasy miejskiej oraz rozdzieliła do referatów zamknięcia rachunkowe za r. 1907 kilku swoim członkom.

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet Maryi Niedzielskiej odbył się po zamknięciu pierwszego kwartału, konkurs rysunkowy i malarski, zakończony w niedzielę 10 b. m. wystawą prac w lokalu szkoły. Odznaczenie otrzymały następujące uczennice: na konkursie prof. Wyczółkowskiego: Julia Jonszerówna z Warszawy za studyum olejne, Halina Kwapińska z Warszawy (studyum olejne), Helena Małecka z Krakowa (rysunek), Alicya Rosenblattówna z Krakowa (rysunek). Na konkursie prof. Tetmajera: Helena Eibenschützówna z Krakowa (studyum olejne). Na konkursie prof. Weissa: H. Kwapińska (stud. ol.), Ludwika Kraskowska z Krakowa (dwa studya olejne), Ewa Orlikowska z Ukrainy (rys.). Na konkursie prof. Kamockiego: J. Jonszerówna (stud. ol.), H. Kwapińska (stud. ol.), L. Kraskowska (stud. olejne).

Zgromadzenie rękodzielników. W dniu jutrzejszym, to jest 13 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się na „Kotłowem" w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie samodzielnych rękodzielników. Na porządku dziennym znajduje się sprawa: „Ubezpieczenia na starość". Przemawiać będą posłowie do Rady państwa z miasta Krakowa. Dla ważności sprawy, obchodzącej cały ogół rękodzielników, komitet przypomina o jutrzejszem zebraniu, w którem wszyscy interesowani winni wziąć jak najliczniejszy udział.

Zgromadzenie służby pocztowej. Wczoraj wieczór w sali hotelu Bristol odbyło się zgromadzenie prowizorycznej służby pocztowej. Na zgromadzenie przybyło z górą 150 funkcyonaryuszy pocztowych; posłowie dr Petelenz, Ed. Zieleniewski, dr Gross i I. Daszyński, oraz dyrektor poczty w Krakowie, p. Biliński. Liczni mowcy ze sfer służby pocztowej w dosadny sposób użalali się na opłakane stosunki służbowe. I tak ostatnia regulacya płac służby pocztowej obejmowała tylko stabilizowanych funkcyonaryuszy, dla prowizorycznych nic nie zdziałano; są oni na łasce zarządu, a pobierając miesięcznie od 20 do 60 koron, mogą być w każdej chwili ze służby wydaleni, dlatego służba prowizoryczna, która również pełni ciężkie i odpowiedzialne obowiązki, domaga się zapewnienia im i ich wdowom bytu, spoczynku niedzielnego, oraz udzielenia im należnej remuneracyi, jaką obiecano im a nie dano na święta Bożego Narodzenia. Po przemówieniach posłów, którzy przyrzekli poprzeć u władz właściwych słuszne żądania służby pocztowej, przemówił także dyrektor poczty, p. Biliński, który uznał, że postulaty prowizorycznej służby są usprawiedliwione i w myśl ich żądań załatwione zostaną.

Zgromadzenie dorożkarzy. Wczoraj odbyło się zgromadzenie właścicieli dorożek w Krakowie, przy udziale referenta władzy przemysłowej. Na zgromadzeniu tem omawianą była nowa taryfa dla dorożek. Jak słychać, właściciele dorożek pragną, by cena kursu w obrębie dotychczasowym, to znaczy w obrębie teraźniejszych rogatek, wynosiła 60 hal. (dotychczas 30 hal.); co zaś do Wielkiego Krakowa, to miasto ma być podzielone na strefy (oddalenia), a za kurs w obrębie pierwszej strefy, żądają właściciele dorożek 1 koronę, w drugiej strefie 2 korony i t. d.

Sprawa nowej taryfy dorożkarskiej będzie jeszcze przedmiotem dalszych konferencyi.

Usiłowane samobójstwo w aresztach policyjnych. Dziś przed południem w aresztach policyjnych „pod telegrafem" zasłabła nagle wśród silnych objawów zatrucia 20 lat licząca Stefania M. Do wijącej się z bólu wezwane telefoniczne pogotowie ratunkowe udzieliło chorej odpowiednich środków przeciw zatruciu poczem przewieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Powód usiłowanego samobójstwa niezbadany.

Z Łodzi. (Aresztowanie robotników fabryki Geyera. — Varia).

— Z polecenia generał-gubernatora wojennego zarządzono aresztowanie robotników fabryki Geyera, którzy wywołali strajk ogólny. Nocy wczorajszej aresztowano z górą 230 robotników.

— Policya śledcza aresztowała 11 osób, które systematycznie kradły towary z fabryki K. Scheiblera.

— Zorganizowało się stowarzyszenie wzajemnej pomocy pogrzebowej w Łodzi, mające na celu wydawanie zapomóg jednorazowych na pogrzeby.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 12 stycznia.)

Przyjęcie propozycyi Austryi.

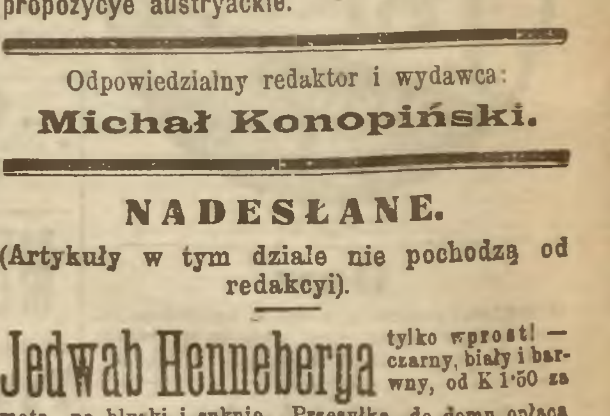
Konstantynopol. Wielki wezyr zawiadomił ambasadora austryackiego, że Turcya przyjmuje propozycye austryackie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Jedwab Henneberga tylko wprost! — czarny, biały i barwny, od K 1·50 za metr, na bluzki i suknie. Przesyłka do domu opłaca i już ocloną. Obfity wybór próbek natychmiast.
Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.
363 1 2

Kupujcie!


prawdziwe jedynie z marką Trójkątną

ZMIANA LOKALU! ZMIANA LOKALU!
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
HERMANA LEMPARTA
został przeniesiony na ulicę Grodzką L. 43.

Mleko zdrowia według metody prof. Miecznikowa znakomity środek przeciw chorobom żołądka i kiszek. Adres: „Ferment", Kraków, ulica Podwale l. 5
387

Koncypient katolik, z ukończoną praktyką sądową, pragnie objąć posadę zaraz w kancelaryi adwokackiej w Krakowie. Zgłoszenia pod L. W. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 433 4 6

Znana Szkoła kroju
E. Weckerówny, Lwów, ulica Kopernika Nr 8, rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 444 2 4

Dr LUSTER
spec. lekarskiej kosmetyki i chorób włosów
powrócił
Kraków. Floryańska 37.
485 3-3

Lokal na sklep
przy ulicy Szewskiej l. 9 jest do wynajęcia
577 2 3

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 stycznia. Giełda południowa.) Marki 117·12. Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 623·25. Akcye węg. zakł. kred. 723·—. Akcye Anglobanku 290·50. Akcye Unionbanku 525·—. Akcye Bankvereinu 505·50. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye kolei państwowych 674·25. Lombardy 102·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 605·—. Akcye tytoniowe 833·75. Alpiny 635·—. Rima-Muranyi 520·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 178·50. Ruble 251·25.

Usposobienie: spok.

Berlin, 12 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 196·50. Tow dyskontowe 180·50.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·97 do 12·98; pszenica na maj —·—; pszenica na październik 10·85 do 10·86; żyto na kwiecień 10·16 do 10·17; żyto na październik 9·11 do 9·12; owies na kwiecień 8·62 do 8·63; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·29 do 7·30; rzepak na sierpień 13·90 do 14·00. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok., mgła.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 12 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	250 25	251 25
Marki niemieckie	116 85	117 40
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4%.% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% " " "	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	93 20	94 20
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	96 75	97 75
4% " " " " " " 56-letn.	92 —	93 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 50
4% " miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 50
4% " kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
" Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	540 —	543 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 —	94 50
4 " " srebrna	94 —	94 50
4% renta koronowa austryacka	94 25	94 75
4% " " węgierska	91 —	91 25
4% " austryacka w złocie	114 50	115 —
4% " węgierska	109 50	110 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

„MARMOLADY" Brusznicową, morelową, wiśniową, malinową, owocową i pomidorową w słoikach poleca WOJCIECH OLSZOWSKI W Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej



235 28 40

Dom

murowany, parterowy, z małym ogródkiem, tuż przy Krakowie, jest zaraz tanio do sprzedania. **S. P. R.** post. rest. **Kraków.** 649 1 3

Starsza nauczycielka ludowa

przyjmuje na lekcyę zbiorową dzieci mające wstąpić do I-szej klasy szkół ludowych, zapewniając zdanie egzaminu do II-giej klasy z końcem bieżącego roku. Adres: Jagiellońska 5, II p., drzwi wprost, od 9—12 przed poł. 650 1 3

Rządca-Ekonom

z chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. na ordynaryę, obecnie na posadzie. **J. K. M.** poste restante Rzeszów. 642 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 8 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Umeblowane mieszkanie

obok plant, na I piętrze, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, oświetlenie elektryczne, z całem wykwintnem urządzeniem, usługą, opałem itd. wynajmę zaraz na 2 miesiące.

Listowne zgłoszenia pod literami **C. El.** do Administracyi pisma. 517 2 3

Nowa pracownia
Sukien damskich i ubrań dziecięcych

ul. Grodzka 8, II p.,

wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, punktualnie i tanio. 549 2 6

Masażystka egz.

poleca się pp. Doktorom, tudzież Szanownej Publiczności. — Wykonuje masaże całe lub częściowe, również podejmuje się opieki nad chorymi. Z szacunkiem **J. Radomska,** Jagiellońska 7, parter na prawo. 647 1 5

Wdowy i Panny

które reflektują na stały i wysoki zarobek przez rozszerzenie niezbędnego artykułu domowego, zostaną natychmiast przyjęte. Zgłoszenia: Artykuł domowy poste restante Podgórze. 656 1 2

Dla Krakowa i okolicy przyjmie

zdolnego zastępcę

Juliusz Kohner, fabryka plakatów i kalendarzy, Teplice-Šenava, Czechy. 644

Małżeństwo.

Kawaler, starszy, relig. rz. katolickiej, z dobrej rodziny, usposobienia łagodnego, zdrowy, pracowity, posiadający zakład przemysłowy wartości 600.000 koron, z braku znajomości tą drogą szuka towarzyszki życia, panny do lat 32, inteligentnej, wzrostu średniego, zdrowej, skromnych wymagań, religijnej, z posagiem do 30.000 koron. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia nie anonimowe pod **A. M. M.** poste restante **Kraków I.,** za okazaniem kwitu inseratowego. 681 1 3

L. 41. 645

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie posady **inkasenta** z roczną płacą 720 K.

Inkasent ten jest obowiązany złożyć kaucyę w kwocie 400 K.

Od inkasenta wymaga się wprawności i poprawności w pisaniu i zachowaniu, tudzież nieposzlakowanego sposobu życia.

Po jednorocznej prowizorycznej służbie może nastąpić stabilizacya.

Własnoręcznie pisane, a świadectwami chrztu, moralności i ukończonych szkół, poparte podania, należy wnosić do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Bochni najdalej do **dnia 25 stycznia 1909 r.**

Bochnia, 8 stycznia 1909.

Powiatowa Kasa dla chorych w Bochni
W. Majerski.

Dowody

istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci. Przez Prof. Dra M. Perty. Treść: Wojny w powietrzu. Wojska w powietrzu. Znaki niebieskie. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Jasnowidzenie. Przeczucia. Magia w Indyach Wschodnich. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Biała pani. Cesarz Napoleon i biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? itd. Cena 2 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23. 348 6 6

Obiady z 4 dań

w abonamencie K 1·60, pojed. 2 K w domu i na miasto. — Krupnicza 9, I p. **Pension Modeste.** 246 10 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
351 3 0

Ceglarski majster

energiczny, obznajomiony gruntownie z fabrykacyą i paleniem cegieł, dachówek itp. szuka posady. 555 2 3

Zgłoszenia: **F. Kadlec, Nisko.**

Poszukuje się mieszkania

o 5 pokojach z przyn. od 1 kwietnia 1909 r., względnie i wcześniej. Zgłoszenia tylko listowne wraz z podaniem czynszu przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **X. J. 7121.** 347 10 0

Marmolada!

Już się rozpoczął sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców, i wysyłamy

morelową	K 7·50	za 5 kg.
malinową	K 7·50	
wiśniową	K 8·—	
jabłkową	K 5·50	
melanż	K 5·—	

w ozdobnem blaszanem wiadrze brutto franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek, ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.

Parowa fabryka cukrów 224 30 65
Brandstädter i Ska we Lwowie.

Zarząd pasieki
A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Czortków wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 314 5 20

Świat Świat Świat Świat Świat Świat

Najpopularniejsza w Polsce i najbardziej aktualna ilustracya tygodniowa, poświęcona życiu i sztuce

„ŚWIAT"

Każdy numer zawiera 24 str. tekstu i 50—70 ilustracyj. Przeszło 200 współpracowników. Oddziały redakcyjne w głównych ogniskach życia polskiego. Co tydzień bezpłatnie

„ROMANS i POWIEŚĆ"

oddzielne pismo, pośw. wyłącznie beletrystyce, drukuje cztery powieści najznakomitszych pisarzy. Nadto bezpłatnie artystyczne premium noworoczne

„ALBUM SZTUKI"

polskiej i obcej, składające się z 8 kolorowych plansz z obrazów pierwszorzędnych malarzy współczesnych.

Prenumerata: kwartalnie K 6, półrocz. 12, rocz 24. Przesyłka Album 50 hal. Administracya „Świata" Kraków, Zyblikiewicza 8. 516 5 5

L. 196. 603 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Podgórza odda w przedsiębiorstwo do wykonania umundurowanie z wyrobów krajowych służby miejskiej a miejskiej a mianowicie:

a) jeden płaszcz dla woźnego;
b) jedno ubranie dla tegoż;
c) 27 bluz granatowych;
d) 27 spodni sieraczkowych dla policyi;
e) 18 bluz dla straży ogniowej;
f) 18 par spodni dla tejże (sieraczkowych);
g) 4 pary spodni dla woźnych.

Próbki materyi należy okazać w Magistracie.

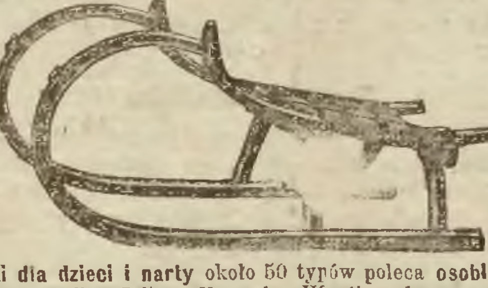
Ostemplowane na 1 kor. oferty mają być wniesione do Magistratu **do dnia 20 stycznia 1909.**

Burmistrz:
F. Maryewski.

„MALTONI"

przeciw kaszlowi i chrypce prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reithárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski** — **Kraków, ulica Smoleńsk l. 21.** 329 7 0

Sport zimowy



Pierwszorzędne saneczki dla dzieci i narty około 50 typów poleca **osobliwa fabryka przyrządów do sportu zimowego FREISTADTL „R." na Morawie.** Wyrób podczas sezonu 25.000 sztuk. Największa fabryka w tym dziale. 250 robotników. Cennik za darmo. 268 8 0

2000 K można 10.000 K

zarobić w krótkim czasie na pierwszorzędnym papierze wartościowym. Zgłoszenia od poważnych interesentów przyjmuje pod znakiem **„Information"** ekspedycya ogłoszeń **Edward Braun, Wiedeń,** I., Rotenturmstrasse 9. 604 1 3

Austryacki Lloyd - Tryest.



„THALIA"

— podróże po morzu dla przyjemności. —

Dwie podróże do Dalmacyi
z Tryestu od 3 do 12 lutego i od 15 do 23 lutego. Ceny począwszy od 200 K za każdą podróż.

Do Palestyny i Egiptu
z Tryestu od 2 do 27 marca. Ceny począwszy od 650 K.

Wielkanoc na morzu
(Połudn. Włochy, Grecya, Dalmacya) z Tryestu od 1 do 16 kwietnia. Ceny począwszy od 450 K.

Wszystkie ceny rozumie się za jazdę morzem i utrzymanie bez napoi.

Prospekty, wyjaśnienia i zgłoszenia **w Austr. Lloydzie, Tryest.** W Krakowie u Goldlusta i Ski: Karola Gottlieba, Rynek 17; w Związku turystycznym, tudzież w Generalnej Agencyi Austr. Lloydu, Wiedeń, I., Kärntnerring 6. 605 1 5

Los, który może wygrać dostanie na żądanie

100.000 K ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem kor. 3·40, zegarek czarny kor. 4·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent kor. 8·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent kor. 7·—. Budzik świecący w nocy kor. 3·—, Zegarek złoty kor. 18·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Gwarancya 4-letnia. 240 10 10

Wykonuje także **FOTOGRAFIE FARBĄ OLEJNĄ NA SZKLE** kryształowem elegancko i szybko w oprawie metalowej, srebrnej i złotej, jakoto: we wisiorkach, szpilkach, broszkach, medalonikach, łańcuszkach i spinkach po nader niskich cenach. Bardzo odpowiednie na

podarunki.

W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 83 4 0

TOWARZYSTWO
wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3, Hotel Żorża

przyjmuje w swym dziale ustawowym ubezpieczenia obowiązkowe ustawowe (w normie ustawowej lub znacznie korzystniej) urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, zaś w działach dobrowolnych ubezpieczenia emerytalne dobrowolne (aż do wysokości pełnych poborów służbowych), dalej kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie i t. d.

W działach ubezpieczeń dobrowolnych mogą się ubezpieczać urzędnicy i funkcyonaryusze wszelkich kategoryi, oraz osoby zarobkujące samoistnie lub t. zw. zawodach wolnych bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu na każde żądanie. 303 29 30

Biuro Zakładu w Krakowie, przy ul. Basztowej l. 6, w parterze (przy c. k. Towarzystwie rolniczem).

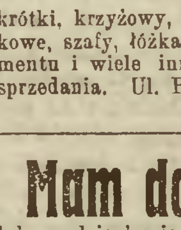
Fortepian

krótki, krzyżowy, dwa stojaki na kartki widokowe, szafy, łóżka, większa ilość papieru i atramentu i wiele innych przedmiotów tanio do sprzedania. Ul. Bracka l. 5, II p., na prawo. 640 2 6

Mam do sprzedania

lub wydzierżawienia młyn walcowy pędzony turbiną wodną i maszyną parową, wraz z budynkami i 24 morgów roli i łąk. Cena przystępna, warunki dogodne. **Józef Zehnwirt, Klimkówka.** 349 6 7

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z 300 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 23 50

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye oraz specyalne strojenie fortepianów, pianin, po bardzo przystępnych cenach. **Jan Pierzchała w Podgórzu, ulica Długosza 13.** 578 3 4

Przeciw gruczołom, szkrofułom, chorobie angielskiej, niedokrwistości, w celu wzmocnienia niedokrwistych, słabowitych dzieci — polecam leczenie swym ulubionym **wątrobianym tranem Lahusena**

„JODELLA"

Najlepszy i najskuteczniejszy tran. — Dobry do zażywania i łatwy do strawienia. — Cena K 3·50 i 7·—.

Jedyny wytwórca
Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.

— Uważać na nazwę „JODELLA" — Świeżego można dostać w każdej aptece w Krakowie, Lwowie, Brodach itp. 166 10 12

Pianino

wiedeńskie, prawie nowe i fisharmonia jest do sprzedania. Długosza 15, I piętro, Podgórze. 514 3 3

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 504 3 7

Do wynajęcia

zaraz lub od 1 lutego 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych, piwnica z instalacyą elektryczną, na I piętrze. Willa Podskale Nr 1, własność R. B. Kleina, Podgórze. 500 3 3

Korzystny interes!

Stary dom parterowy 4 pok., kuchnia, łazienka, wodociągi, gazowe oświetlenie, z parcelą budowlaną 178 sąż. □, w śródmieściu, **przebudowa wolna 18 lat od podatków,** tanio do nabycia. Zgłoszenia: **A. H.** poste restante **Kraków.** 580 2 3

Willa

do sprzedania w Dębnikach obok Krakowa przy ul. Kraszewskiego 8, na wysokim parterze, mająca cztery pokoje obszerne, łazienkę, kuchnię, spiżarnię i inne wygody, w suterenach ubikacye mieszkalne, otoczona ogrodem owocowym, z którego można wydzielić parcelę pod budowę. Odległość od tramwaju elektrycznego 10 minut, od rynku krakowskiego 20 minut pieszo.

Wiadomość u właściciela na miejscu od godziny 4—6 popołudniu. 494 3 11

Do wynajęcia zaraz dwa pokoje frontowe, słoneczne, z meblami, każdy z osobnem wejściem i całem utrzymaniem przy ul. Czystej 13, 1 piętro, front. 490 3 3

Poszukujemy do spiesznego wstąpienia zdolnego, zaufania godnego

maszynisty

mówiącego jakim językiem słowiańskim, Ci, którzy są obeznani z działem rozdrabniania, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw, z podaniem osobistych stosunków tudzież wysokości żądanego wynagrodzenia, przyjmuje Holeszowska fabryka portland-cementu w Holeszowie (Golleschau) Śląsk austr. 474 3 3

Otrzymałam

świeży transport owoców południowych i sprzedaję je po cenach umiarkowanych, a to: **Jabłka** w najlepszych gatunkach po 50 h kg., **Bery tyrolskie** po 1 K kg.. **Winogrona hiszpańskie** K 1·40 kg. — **Floryańska 57, tuż obok Bramy.** 408 5 5

Kandydat notaryalny

uprawniony do zastępstwa, przyjmie posadę od 1 marca lub później. Zgłoszenia: **M.** poste rest. **Kraków,** filia Podwale. 370 5 5

Ignacy Spira

agencya handlowa w Krakowie przeniósł swe biuro z ul. Grodzkiej 43 **na ul. Koletek l. 3,** parter, i poleca z tej okazyi

Wyroby cukrowe, czekoladowe oraz ciast z fabryki Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu.
Świece stearynowe, kościelne i stołowe z fabryki akcyjnego Towarzystwa, dawniej Semmler i Frenzel w Bernie.
Makaron z fabryki Edwarda Proppera w Cieplicach.
Salami węgierskie i paprykę firmy Cziuner i Spółka w Szegedynie.
Łosoś wędzony i świeży firmy Vendsyssel w Kopenhadze.

Zamówienia powyższym firmom wprost bez mego pośrednictwa udzielone, nie odnoszą dla pp. kupców większej korzyści, na co uprzejmie zwracam uwagę, prosząc o korzystanie z moich usług.

Z poważaniem
540 1 3 **Ignacy Spira.**

Przestroga!!! Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalodonty, Odole i t. p.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczą emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie

„TLENOL" Krem do zębów

prof. Dra N. Cybulskiego z fabryki Tlen,
nie zawiera mydła

nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białość, wzmacnia dziąsła, orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie Kremu „TLENOL", Cena za tubkę 60 groszy.

„TLENOL" woda do ust

Prof. Dra N. Cybulskiego

desynfekuje i odświeża jamę ustną i gardziel oraz zapobiega bólom zębów, niszcząc zarodniki fermentacyjne jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 K 60 gr. i 1 K za flakon.

„TLENOL" proszek do zębów

Prof. Dra N. Cybulskiego

dzięki subtelnej miałkości składników czyści zęby, nie ścierając z nich emalii, jednocześnie desynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 gr.

Przetwory „TLENOL" prof. Dra N. Cybulskiego są prawdziwe tylko z firmą **Fabryki „TLEN"**

79 2 0

Do nabycia wszędzie.

Cenniki i prospekty franco i gratis.

200 K

za wyrobienie stałej posady woźnego przy instytucyi rządowej miejskiej lub t. p. dla kawalera, lat 27, wysłużonego wojskowo. Zgłoszenia pod **W. K.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 518 3 3

Buchaltera

dla stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego poszukuje się zaraz za dobrem wynagrodzeniem na prowincyę. Oferty przyjmuje S. Schenker Jaworzno. 482 3 3

Pokój

do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem za przystępną cenę przy ulicy Grabowskiego 10, II piętro, front, drzwi na lewo. 522 4 4

Akademik

katolik, biegły w języku niemieckim, mający egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej, piszący na maszynie, poszukuje zaraz posady, najchętniej na prowincyi. **E. P.** poste restante **Kraków.** 596 2 3

Sklep towarów mieszanych

w znaczniejszym zakładzie kąpielowym jest do wydzierżawienia. **A. Z. 100.** poste restante Kraków. 579 3 3

„Garderoba dziecięca"

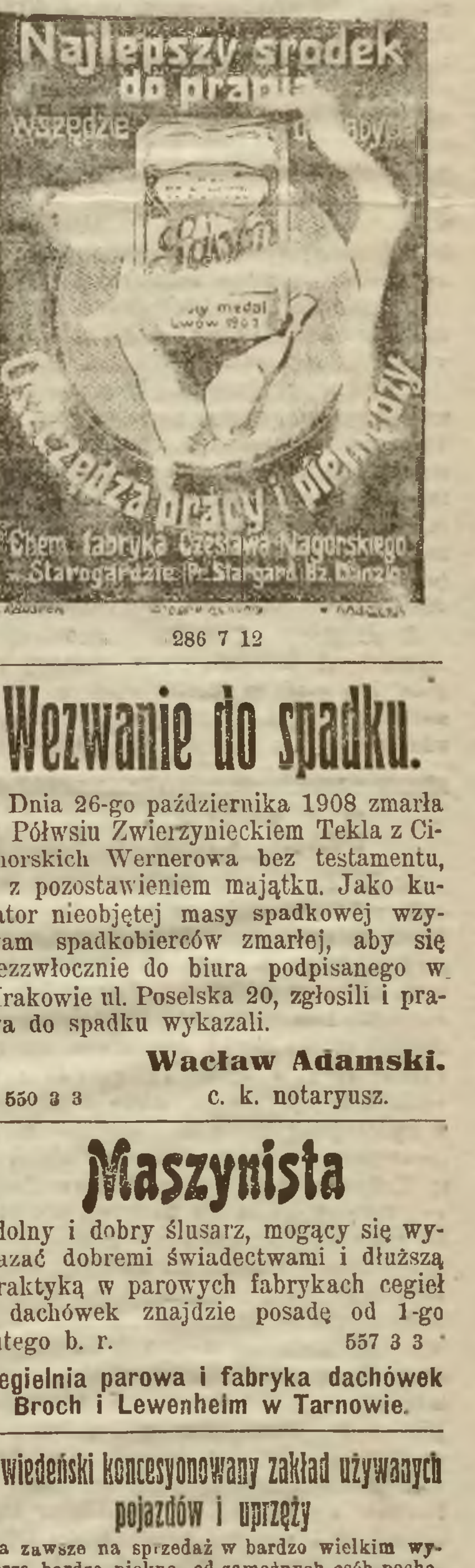
jedyny polski żurnal mód dla dzieci dodatkami **„Praktyczna Gospodyni", „Dla Młodzieży", „Kącik dla dzieci", „Dodatek literacki dla dzieci".** Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca. Prenumerata kwartalna kor. 1·26. Ponadto utrzymuję gotowe kroje „Favorit" w wielkim wyborze **R. Landau,** Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 566 2 5

Destylator

obznajomiony gruntownie z wyrobem znanych z dobroci wódek polskich i likierów, zdolny ekspedyent szuka posady od 1-go maja 1909. — Zgłoszenia: **Okazicielowi kwitu inseratowego „N. Reformy" Nr 600** poste restante **Kraków, gł. p.** 600 2 4

Ważne dla emerytów!

Realność pod lk. 52 w Kętach, w miejscu ustronnem, składająca się z murowanego domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, pięknego ogrodu owocowego wraz z gruntem w obszarze $2^1/_2$ morga, w okolicy zdrowej i powabnej sprzedam za 8000 K. **Marya Ryłko.** 639 2 3



286 7 12

Wezwanie do spadku.

Dnia 26-go października 1908 zmarła w Półwsiu Zwierzynieckiem Tekla z Cichorskich Wernerowa bez testamentu, a z pozostawieniem majątku. Jako kurator nieobjętej masy spadkowej wzywam spadkobierców zmarłej, aby się bezzwłocznie do biura podpisanego w Krakowie ul. Poselska 20, zgłosili i prawa do spadku wykazali.

Wacław Adamski.
550 3 3 c. k. notaryusz.

Maszynista

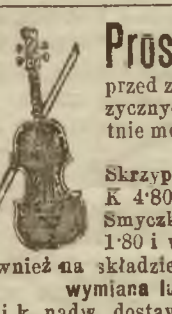
zdolny i dobry ślusarz, mogący się wykazać dobremi świadectwami i dłuższą praktyką w parowych fabrykach cegieł i dachówek znajdzie posadę od 1-go lutego b. r. 557 3 3

Cegielnia parowa i fabryka dachówek Broch i Lewenheim w Tarnowie.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 5 0

Proszę nie zaniechać



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1104. Czechy. 144 23 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.